PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

DZIŚ 6 STRON — Wyd. A — Cena 20 gr

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 241 (1350) — Rzeszów, piątek, 9 października 1953 r.

Wilhelm Pieck ponownie wybrany prezydentem Niemieckiej Republiki Demokratycznej

BERLIN (PAP). Wilhelm Pieck, po ponownym wybraniu go przez Izbę Ludową i Izbę Krajów na stanowisko prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wygłosił następujące przemówienie:

Dziękuję za zaufanie, jakie okazaliście, wybierając mnie ponownie prezydentem Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Zawsze będę się starał być godnym tego zaufania. Spotkał mnie wielki zaszczyt i uważać będę za swój święty obowiązek pracować dla dobra naszej Republiki i służyć interesom narodu.

Dobro naszej Republiki wymaga tego, aby w pełni i szybko zrealizować polityczne, gospodarcze i kulturalne zadania, które znajdują swój wyraz w nowym kursie.

Korzystamy z wielkodusznej pomocy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Musimy doprowadzić i doprowadzimy do takiego rozwoju Niemieckiej Republiki Demokratycznej, że wszyscy miłujący pokój Niemcy widzieć w niej będą wzór zjednoczonego i demokratycznego państwa niemieckiego.

Na zachodzie naszej ojczyzny stare imperialistyczne i militarystyczne siły, które naród nasz pchnęły dwukrotnie w otchłań katastrofy — podnoszą znowu głowę. Kierując się swymi egoistycznymi interesami i żądzą odwetu, zdradzają one interesy narodu niemieckiego i podporządkowują się agresywnej polityce imperializmu amerykańskiego. Ta zgubna w skutkach polityka może pociągnąć za sobą tylko pogłębienie rozbicia Niemiec, gospodarcze i militarystyczne przygotowania do wojny i wreszcie niszczycielską wojnę na ziemi niemieckiej.

Istnieje jednak inna droga — droga jedności narodowej i pokoju. Rząd Związku Radzieckiego w swej nocie z 28-go września 1953 r. zaproponował ponownie, aby na konferencji ministrów spraw zagranicznych zbadać wszechstronnie problem niemiecki. Łączy się z tym sprawa zwołania konferencji pokojowej dla rozpatrzenia zagadnienia traktatu pokojowego z Niemcami, jak również problem utworzenia tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego i przeprowadzenia wolnych wyborów na terenie całych Niemiec. Łączy się z tym wreszcie sprawa złagodzenia finansowych i gospodarczych zobowiązań Niemiec, związanych z następstwami wojny. Rząd radziecki pragnie, aby w tej konferencji, która ma się zająć tymi decydującymi sprawami, wzięli udział przedstawiciele Niemiec wschodnich i zachodnich.

Znalazło to również wyraz we wczorajszej depeszy gratulacyjnej rządu radzieckiego z okazji czwartej rocznicy utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Stwierdzamy uroczyście, że jesteśmy gotowi doprowadzić do ogólnoniemieckiego porozumienia we wszystkich kwestiach, których rozwiązanie służy demokratycznemu zjednoczeniu miłujących pokój Niemiec i zawarciu sprawiedliwego traktatu pokojowego.

Mogę zapewnić deputowanych obu Izb i cały naród niemiecki, że nie będę szczędził swych wysiłków służąc tej wielkiej sprawie.

Niech żyje Niemiecka Republika Demokratyczna!

Niech żyje zjednoczony wielki naród niemiecki i jego pokojowa przyszłość!

Imponujący wiec w Berlinie w IV rocznicę proklamowania NRD

BERLIN (PAP). Ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej bardzo uroczyście obchodziła swe święto — IV rocznicę proklamowania NRD. We wszystkich miastach, osiedlach i wioskach odbywały się akademie, wiece, pochody manifestacyjne, festyny ludowe.

W stolicy NRD — w demokratycznym sektorze Berlina — odbył się imponujący wiec, na który przybył wybrany ponownie na prezydenta Republiki, Wilhelm Pieck. Zebrane na wiecu wielotysięczne rzesze mieszkańców Berlina zgotowały mu owacyjne przyjęcie.

Spotkanie młodzieży polskiej z młodzieżą NRD

BERLIN (PAP). W czwartą rocznicę proklamowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej przybyła do Frankfurtu nad Odrą blisko 150 osobowa delegacja ZMP.

Delegację powitali na moście granicznym nad Odrą — sekretarz Centralnej Rady Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej FDJ Inge Lange. Przybyłych witali również licznie zebrana młodzież i mieszkańcy miasta.

Z ostatniej chwili

Komunikat Ministerstwa Rolnictwa

W ciągu najbliższych dni przewidywane są w całym kraju nocne przymrozki. W związku z tym Ministerstwo Rolnictwa wzywa wszystkich chłopów do zabezpieczania na noc wykopanych ziemniaków i innych okopowych przed przymrozkami przez przykrycie kopców i niezwiezionych z pola ziemniaków słomą lub łęcinami ziemniaczanymi. Również punkty skupu winny zatroszczyć się o zabezpieczenie ziemniaków przed przymrozkami.

Przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim ostoją naszej niepodległości, gwarancją bezpieczeństwa naszych granic, źródłem naszych sukcesów

Uchwała Plenum Zarz. Gł. Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

WARSZAWA (PAP). Obradujące dnia 7 bm. plenum Zarządu Głównego TPPR podjęło następującą uchwałę:

„Plenum Zarządu Głównego stwierdza, iż wzrost aktywności i zasięgu pracy Towarzystwa przyczynia się do ugruntowania świadomości narodu polskiego, że przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim jest ostoją naszej niepodległości, gwarancją bezpieczeństwa naszych granic, źródłem naszych sukcesów gospodarczych. Warunkiem dalszego pomyślnego rozwoju Towarzystwa jest nieustanna troska Zarządu Głównego i władz Towarzystwa na wszystkich szczeblach o pełną realizację wytycznych IV Krajowego Zjazdu TPPR w zakresie umocnienia trwałej, planowej działalności propagandowej i kulturalno-oświatowej, wspólnie prowadzonej ze wszystkimi organizacjami społecznymi.

Plenum Zarządu Głównego wzywa wszystkie ogniwa organizacyjne TPPR do dalszej pracy nad umasowieniem szeregów Towarzystwa, szczególnie na wsi, do ożywienia działalności propagandowej kół TPPR i rozszerzenia zasięgu ich oddziaływania, do zacieśnienia współpracy z innymi organizacjami społecznymi, do sprawnej organizacji tegorocznego Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Plenum Zarządu Głównego wyraża głębokie przekonanie, że wszyscy aktywiści i członkowie TPPR nie będą szczędzić sił dla wykonania tych zadań i ze zdwojoną energią przystąpią do pracy, aby jeszcze bardziej zacieśnić więź przyjaźni i braterstwa łączącą nas z wielkim Związkiem Radzieckim — niezwyciężoną twierdzą pokoju, wolności i niepodległości narodów".

Ludność NRD składa hołd pamięci żołnierzy radzieckich poległych w walce o wyzwolenie Niemiec

BERLIN (PAP). Z okazji czwartej rocznicy proklamowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ludność stolicy tradycyjnym zwyczajem uczciła pamięć żołnierzy radzieckich, poległych w walce o wyzwolenie Niemiec, składając wieńce u stóp pomnika Bohaterów Armii Radzieckiej w dzielnicy Berlina — Treptow.

W uroczystości złożenia wieńców wzięli udział: przewodniczący Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Johannes Dieckmann, premier Otto Grotewohl, wicepremier Otto Nuschke, członkowie i zastępcy członków Biura Politycznego Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, jak również członkowie rządu oraz przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec — Max Reimann.

Na uroczystość przybyli ambasador ZSRR i Wysoki Komisarz ZSRR w Niemczech W. S. Siemionow oraz ambasadorowie i przedstawiciele zaprzyjaźnionych krajów.

Licznie przybyły również delegacje partii politycznych, organizacji masowych, zakładów pracy, urzędów i spółdzielni produkcyjnych, jak również wielkie rzesze mieszkańców demokratycznego Berlina.

Równoczesne przyjęcie 14 państw do ONZ przyczyni się do usunięcia źródeł napięcia, zakłócających sytuację międzynarodową

Przemówienie ministra Katza-Suchego na posiedzeniu specjalnej Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ

NOWY JORK (PAP). W dniu 7 października na posiedzeniu specjalnej Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ delegat polski, minister J. Katz-Suchy wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Sprawa przyjęcia nowych członków do Organizacji Narodów Zjednoczonych stanowi problem bardzo istotny dla należytego funkcjonowania naszej organizacji oraz dla ułatwienia realizacji stojących przed nią celów i zadań w dziedzinie politycznej, gospodarczej i społecznej. Pozytywne załatwienie tej sprawy może poważnie przyczynić się do poprawy stosunków międzynarodowych i dopomóc w usunięciu istniejących źródeł napięcia, zakłócających sytuację międzynarodową.

VIII sesja Zgromadzenia Ogólnego nie jest pierwszą, na której zajmujemy się zagadnieniem przyjęcia nowych członków. Zajmowaliśmy się tym zagadnieniem już na poprzednich sesjach. Mimo to jednak w przeciągu 8 lat istnienia i działalności ONZ, tylko 9 państw zostało do niej przyjętych Z 14 natomiast państw których przyjęcie do ONZ jest od dawna sprawą dojrzałą do pozytywnego załatwienia, ostem państw czeka z górą 7 lat, a sześć państw przeszło 6 lat, aby uzyskać dostęp do organizacji.

Bezowocne okazały się finezyjne wywody prawnicze, opierające się na pseudonaukowych subtelnościach z dziedziny jurysdykcji, których jedynym celem było zniekształcenie oczywistego sensu jasnych słów Karty NZ. Nie udało się zwolennikom tych metod wypaczyć sensu Karty NZ, z której ponad wszelką wątpliwość wynika, że nie można przyjąć nowych członków do ONZ inaczej niż na podstawie zalecenia 7 członków Rady Bezpieczeństwa, zalecenia, uchwalonego z udziałem i za zgodą wszystkich stałych członków Rady Bezpieczeństwa, jak również zgodnej z tym zaleceniem decyzji Zgromadzenia Ogólnego, uchwalonej większością 2/3 głosów obecnych na posiedzeniu i biorących udział w głosowaniu członków Zgromadzenia. Przychylanie się opinii większości delegacji na rzecz realistycznego i słusznego rozwiązania sprawy przyjmowania nowych członków do ONZ było już widoczne na ostatnich sesjach Zgromadzenia Ogólnego. Pragnę tu przypomnieć, że na VI sesji Zgromadzenia Ogólnego, zarówno w Komisji Politycznej jak i na posiedzeniu plenarnym, większość delegacji wypowiedziała się za zgłoszonym przez ZSRR projektem rezolucji, zalecającym Radzie Bezpieczeństwa ponowne rozpatrzenie sprawy jednoczesnego przyjęcia 14 państw. Jedynie przez narzucenie Zgromadzeniu Ogólnemu sprzecznej z zasadami Karty NZ interpretacji procedury, że jakoby rezolucja ta wymaga kwalifikowanej większości 2/3 głosów, udało się Stanom Zjednoczonym udaremnić uchwalenie tej rezolucji.

Ze strony zwolenników amerykańskiej koncepcji rozwiązywania problemu przyjmowania nowych członków do ONZ przy zastosowaniu dyskryminacji były i są czynione próby zniekształcenia i zdyskredytowania propozycji jednoczesnego przyjęcia 14 państw bez uprzywilejowania jednych państw i pośledzenia innych państw. Propozycja jednoczesnego przyjęcia będącą wyrazem próby osiągnięcia kompromisowego

(Dokończenie na str. 2)

Powiat Rzeszów pierwszy w województwie zwolniony od miarek i odsypów

W dniu wczorajszym powiat Rzeszów, pierwszy w naszym województwie wykonał 90 procent rocznego planu obowiązkowych dostaw zboża. Tym samym, wszyscy chłopi tego powiatu, którzy wykonali swoje obowiązkowe dostawy zostali zwolnieni od miarek i odsypów.

Zarówno świadoma, obywatelska i patriotyczna postawa mas pracującego chłopstwa, jak i uporczywa, codzienna praca i osobisty przykład aktywu partyjnego, społecznego i gospodarczego w powiecie rzeszowskim, stają się wzorem dla chłopów i aktywu pozostałych powiatów.

Zwolnienie od miarek i odsypów jest bardzo korzystne dla chłopów. Przykład powiatu Rzeszów zmobilizuje na pewno w całym województwie chłopów do przyspieszenia dostaw: aktywistów — do wzmożenia pracy masowo - politycznej; całą wieś pracującą do bardziej zdecydowanego przeciwstawienia się kułakom wszelkiego rodzaju spekulantom oraz siewcom fałszywych plotek nawołujących do zwłoki lub do sabotowania dostaw. W miesiącu październiku wszystkie powiaty powinny wykonać całkowicie plany obowiązkowych dostaw zboża i osiągnąć zwolnienie od miarek i odsypów.

Trzeci Światowy Kongres Związków Zawodowych

W Wiedniu rozpoczyna obrady Trzeci Światowy Kongres Związków Zawodowych. Na Kongres przybyli przedstawiciele reprezentujący olbrzymią większość związkowców świata. Biorą w nim udział delegaci związków zawodowych wchodzących w skład Światowej Federacji Związków Zawodowych oraz delegaci, obserwatorzy i goście ze związków zawodowych, których centrale należą do tak zwanej międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych, jak i przedstawiciele związków zawodowych nie należących do międzynarodowych organizacji związkowych. Kongres odbywa się pod znakiem walki o pokój, pod znakiem jedności klasy robotniczej całego świata.

Jedność mas pracujących to decydujący czynnik w walce mas o utrzymanie pokoju i o poprawę ich sytuacji życiowej. Ta podstawowa prawda wynika z doświadczeń walk robotniczych w krajach kapitalistycznych i kolonialnych.

Na znacznej części kuli ziemskiej pogarszają się stale warunki bytu ludzi pracy. W wyniku zbrojeń podatki pośrednie i bezpośrednie pochłaniają 1/3 zarobków robotnika amerykańskiego. We Włoszech w roku 1952 były one o 1,5 raza wyższe niż przed wojną, w Anglii 2 razy, we Francji 2,6 raza. W Grecji od 1949 do 1953 podatki wzrosły o 75 proc.

Nędzy mas towarzyszy atak rządów kapitalistycznych na prawa związkowe, na resztki demokracji burżuazyjnej. W krajach kapitalistycznych i kolonialnych szaleje terror. Ale ani mordy, ani aresztowanie aktywistów związkowych i walczących o swe prawa robotników nie złamały i nie złamią ich hartu ducha, ich bojowości. Klasa robotnicza odpiera ataki kapitalistów i w walkach tych umacnia swe siły.

Walki strajkowe o poprawę bytu nierozerwalnie splatają się z walką o prawa demokratyczne, o pokój i suwerenność narodową.

Robotnicy w krajach kapitalistycznych i kolonialnych walczą o prawo do pracy, o godziwy zarobek, o zapewnienie normalnych warunków życiowych dla siebie i swych rodzin. Masy pracujące chcą uwolnić się od groźby wojny, bezrobocia, nędzy.

Walki strajkowe są nierozerwalnie związane z walką przeciwko polityce wojennej, w obronie pokoju i suwerenności narodowej. W tych warunkach rośnie wśród klasy robotniczej dążenie do jedności, zataczając coraz szersze kręgi i obejmując robotników bez względu na ich przynależność organizacyjną, związkową i partyjną. Jedność ta wyrasta z codziennej walki robotników Włoch, Francji, USA, Anglii Japonii, krajów Ameryki Łacińskiej, Azji i Afryki. Robotnicy podejmują hasła Światowej Federacji Związków Zawodowych, która wzywa do jedności działania w każdym zakładzie pracy, w każdym kraju, na całym świecie.

W takiej to sytuacji trwały przygotowania do Trzeciego Światowego Kongresu Związków Zawodowych, zwołanego przez Światową Federację Związków Zawodowych, która w apelu do robotników świata głosi:

— „Żyjemy w różnych krajach, reprezentujemy wszystkie rasy, wszystkie narodowo

(Ciąg dalszy na str. 2)

Ruch strajkowy we Włoszech

RZYM (PAP). Robotnicy włoscy w dalszym ciągu prowadzą walkę o poprawę warunków bytu i przeciwko zamykaniu przedsiębiorstw.

W dniu 4 bm. w Neapolu nie ukazał się żaden dziennik, ponieważ zastrajkowali pracownicy wszystkich drukarń.

Umacniajmy sojusz polsko-radziecki - rękojmię potęgi i rozkwitu naszej Ojczyzny

Dokończenie przemówienia ministra Katza-Suchego

(Dokończenie ze str. 1)

wyjścia spotyka się z najrozmaitszymi zarzutami, a mianowicie, że jest ona rzekomo niezgodna z Kartą NZ i zasadą uniwersalizmu naszej organizacji, że jest rzekomo niemoralna.

Zarzuty te, którymi szermowano podczas dyskusji na ubiegłych posiedzeniach były już omawiane w specjalnej Komisji Politycznej, — gdzie spotkały się z należytą oceną krytyczną m. in. ze strony przedstawiciela Egiptu.

Uważam za konieczne podkreślić, że członkowie ONZ oponujący przeciwko przyjęciu Rumunii, Węgier, Bułgarii, Mongolskiej Republiki Ludowej i Albanii nie mogą przeciwstawić żadnych rzeczowych argumentów wnioskowi o przyjęcie tych państw. Opozycja ta pozostaje w wyraźnej sprzeczności z Kartą NZ, gwarantującą tym państwom prawo do członkostwa w naszej organizacji jako państwom odpowiadającym wszystkim wymogom Karty NZ. Opór przeciwko przyjęciu do ONZ Rumunii, Węgier i Bułgarii pozostaje poza tym w sprzeczności z zobowiązaniami, jakie wobec tych krajów zaciągnęły państwa, które podpisały uchwały poczdamskie i traktaty pokojowe z Rumunią, Węgrami i Bułgarią. Dokumenty te zobowiązują bowiem wyraźnie ich sygnatariuszy do poparcia starań tych państw o przyjęcie do ONZ. Z braku zapewne innych argumentów delegat Stanów Zjednoczonych użył dziś nowego „argumentu". Stwierdził on, że dowodem tego, iż kraje demokracji ludowej starające się o przyjęcie do ONZ nie są państwami miłującymi pokój, jest fakt, że nie wzięły one udziału w amerykańskiej akcji wojskowej w Korei. Nie ulega wątpliwości, że argument ten jest z gruntu niesłuszny. Nie chcę wchodzić w szczegółową ocenę zagadnienia koreańskiego. Ale dziś jest to już chyba jasne dla wszystkich delegacji, trzeźwo oceniających sytuację, że wojna przeciwko narodowi koreańskiemu nie leżała ani w interesie pokoju, ani w interesie ONZ. Była ona agresywną akcją Stanów Zjednoczonych, z którymi współdziałały niektóre państwa należące do ONZ. A zatem przeciwnie — stanowiska wspomnianych 5 państw demokracji ludowej wobec wojny koreańskiej, ich moralne poparcie dla wszystkich wysiłków, zmierzających do pokojowego rozwiązania konfliktu koreańskiego, jest tylko jeszcze jednym dowodem, że ich udział w ONZ byłby konstruktywnym czynnikiem w rozwiązaniu problemów, które stoją przed nami.

Delegacja polska stwierdza, że zagadnienia członkostwa nie da się rozwiązać przez żadne machinacje, nie uzasadnione oskarżenia, próby faworyzowania lub dyskryminacji. Rozwiązać sprawę może tylko powrót do współpracy wielkich mocarstw, do poszanowania zasad Karty oraz sprawiedliwy stosunek do państw suwerennych bez względu na ich ustrój polityczny i gospodarczy.

Propozycja ZSRR w sprawie jednoczesnego przyjęcia do ONZ wszystkich 14 państw nie opiera się na żadnych sympatiach w stosunku do tego czy innego państwa, a wśród 14 państw, które mają być jednocześnie przyjęte, znajdują się również i takie, z którymi ZSRR nie utrzymuje nawet stosunków dyplomatycznych.

Uważam za konieczne podkreślić ten moment ze szczególną siłą obecnie, gdy przed narodami wyłaniają się perspektywy odprężenia w sytuacji międzynarodowej.

Rezolucja radziecka jest niewątpliwie rezolucją kompromisową, szukającą porozumienia w sprawie, która może być rozwiązana tylko przez porozumienie i kompromis. Z drugiej strony podejście Stanów Zjednoczonych nosi wszelkie cechy ślepego uporu, a odpowiedź Stanów Zjednoczonych w formie krzykliwego „nie" na właściwą propozycję rozwiązania sprawy członkostwa nie może być przyjęta przez naszą komisję.

Jeśli chodzi o rezolucję wysuniętą przez delegację Peru w sprawie utworzenia komisji dobrych usług, delegacja Polska pragnie podkreślić, że zawsze była zwolennikiem rokowań i zawsze stała na stanowisku, że sprawy sporne mogą i powinny być rozwiązane w duchu współpracy i porozumienia. Komisja dobrych usług nie spełni jednak swego zadania, jeśli z jednej strony nie określi się dokładnie jej czasu działania, jak żąda tego poprawka argentyńska, a z drugiej strony jeśli nie otrzyma ona ścisłych instrukcji co do intencji Zgromadzenia Ogólnego w sprawie przyjęcia nowych członków.

Przyjęcie rezolucji radzieckiej może się stać podstawą działania, jeśli chodzi o niektóre podania nie objęte wnioskiem radzieckim, o czym wspominali inni mówcy w dyskusji.

Delegacja polska — oświadczył w zakończeniu minister Katz-Suchy — pragnie pozytywnego rozstrzygnięcia sprawy przyjęcia nowych członków do ONZ i dlatego będzie głosować za projektem rezolucji, zgłoszonym przez ZSRR. Delegacja polska uważa również za swój obowiązek zaapelować do wszystkich członków ONZ, aby udzielili poparcia tej rezolucji, której przyjęcie może zbliżyć nas do pożądanego celu — jak najrychlejszego rozwiązania sprawy przyjęcia nowych członków do naszej organizacji.

Nie przeciw religii, ani kościołowi ale przeciw wrogom

Od ob. Władysława Orzechowskiego otrzymaliśmy list, który po niewielkich poprawkach stylistycznych zamieszczamy w całości.

DROGA REDAKCJO!

Chciałem napisać do ciebie w sprawie, która wzruszyła mnie do głębi. Niedawno zakończył się proces ks. bisk. Kaczmarka i jego towarzyszy. Proces ten bardzo wyraźnie odsłonił i pokazał nam politykę jaką prowadziła część Episkopatu polskiego, proces ten ujawnił, kto był wrogiem Polski Ludowej i że Watykan już od dawna, bo przed 1939 r. jak i w latach okrutnej okupacji hitlerowskiej prowadził politykę antypolską i na tę drogę weszła część Episkopatu polskiego.

Jestem człowiekiem wierzącym i boli mnie to, że wyscy dostojnicy kościoła, którzy mieli nas wierzących reprezentować weszli na drogę zdrady narodowej, próbowali sprzedać nasz kraj imperialistycznemu amerykańskiemu. Ludzie, którzy posiadali wysokie funkcje kościelne, byli ich niegodni, nie dość, że byli wrogami i szpiegami, ale wykorzystywali wiarę dla osiągnięcia swych niecnych celów. I ja, jako wierzący, potępiam wrogą robotę ks. Kaczmarka i jego towarzyszy, albowiem nie licuje ona z zasadami naszego kościoła, albowiem droga jest mi przyszłość Polski.

Niektórzy mówią, że proces ks. bisk. Kaczmarka, był procesem przeciw kościołowi, przeciw religii. To jest nieprawda. Nikt nam wierzyć nie zabrania, nie zamyka kościołów, a państwo odbudowuje kościoły i religii, ani kościoła nie prześladuje. A ks. biskup Kaczmarek i jego towarzysze to nie kościół, ani religia, to tylko zdrajcy narodu, kierowani przez imperializm amerykański za pośrednictwem Watykanu.

Kiedy po zakończeniu wojny cały naród polski, tak ludzie wierzący, jak i niewierzący, przystąpili do pracy nad odbudową zniszczonego kraju, by zatrzeć ślady wojenne, by uczynić życie człowieka lepsze i dostatniejsze, biskup Kaczmarek poszedł na inną stronę, stanął on przeciw narodowi, poszedł na zdradę, na szpiegostwo. Kierowany przez wywiad amerykański stanął po stronie tych, którzy chcieli rewizji naszych granic na Odrze i Nysie.

Proces ten powinien być nauczką, sygnałem dla tych, co myślą w podobny sposób. Wszyscy ci, którzy podnoszą rękę przeciw swojej ojczyźnie połamią sobie zęby, bo słuszna jest polityka naszego rządu, bo rząd nasz realizuje politykę pokojową, bo jego myślą jest dobro ludzi pracy.

Cały nasz naród buduje swoją ojczyznę, buduje ją dla siebie, buduje ją lepszą i wspanialszą. I my ludzie wierzący, którym droga jest ojczyzna, potępiamy wrogą działalność części duchowieństwa i nie pozwolimy wykorzystać religii dla wrogich naszej ojczyźnie celów, celów amerykańskich i adenauerowskich, które tak popiera Watykan.

Wł. Orzechowski
wieś Siemniów
gm. Kańczuga, p. Przeworsk

CHŁOPSKA TRYBUNA

Zwlekaniem z dostawami — pomagacie swoim wrogom

„Gmina Jedlicze zbliża się już do 90 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża. Pomyślnie przebiega skup ziemniaków. Ogromna większość nas-chłopów pracujących rozumie, że w terminie dostarczone dostawy towarowe dla państwa mają duże znaczenie dla wykonania planów produkcyjnych. A tym przecież zainteresowany jest tak robotnik jak też i chłop. Ci obywatele, którzy nie wypełniają należycie swoich obowiązków wobec Ojczyzny, opóźniają socjalistyczne budownictwo. Wstyd nam się przyznać do tego, ale tacy chłopi są niestety w naszej gminie. Stanisław Kochanik z Piotrówki zalega 533 kg zboża, Władysław Woźniak 209 kg, Piotr Sikora 102 kg. Z dostawą żywca Piotr Kochański z gromady Podniebyle zalega 186 kg, Jan Kłodowski 112 kg, Andrzej Pieniążek 110 kg. Z gromady Jaszczew Weronika Hawryszczak zalega 106 kg, z Potoka Stanisław Stanek 145 kg i Piotr Kochanek 198 kg.

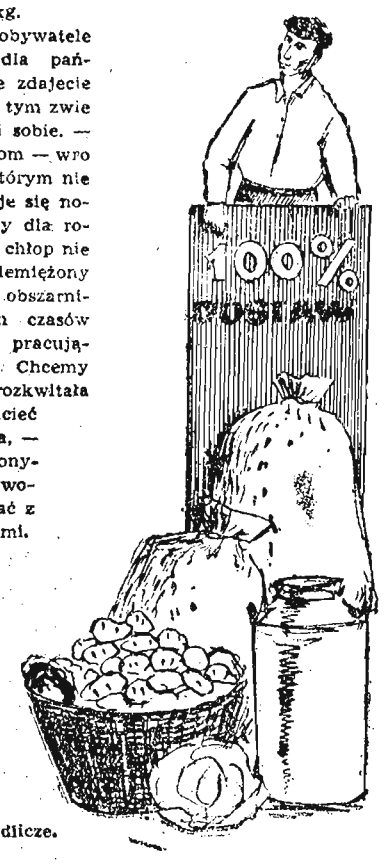

Czy nie wstyd wam obywatele zalegać z dostawami dla państwa? Może nawet nie zdajecie sobie sprawy z tego, że tym zwlekaniem szkodzicie sami sobie. — Pomagacie swoim wrogom — wrogom Polski Ludowej, którym nie podoba się to, że buduje się nowe huty, fabryki, domy dla robotników, że robotnik i chłop nie jest wyzyskiwany i ciemiężony przez kapitalistów i obszarników. — Powrotu tych czasów nikt z nas chłopów pracujących nie chce. — Chcemy wszyscy, aby rosła i rozkwitała Polska Ludowa. Ale chcieć to jeszcze nie wystarcza, — trzeba sumiennie wykonywać swoje obowiązki wobec państwa, nie zwlekać z obowiązkowymi dostawami.

W imieniu olbrzymiej większości przodujących w dostawach chłopów z gminy Jedlicze wzywam wszystkich opieszałych, do całkowitego wywiązania się z obowiązkowych dostaw dla państwa".

JAN JANAS
gr. Długie, gm. Jedlicze.

Protest Brytyjskiego Komitetu Obrony Pokoju przeciwko drakońskim zarządzeniom rządu w celu zdławienia ruchu strajkowego w Gujanie Brytyjskiej

LONDYN (PAP). Brytyjski Komitet Obrony Pokoju opublikował oświadczenie, w którym protestuje przeciwko wysłaniu okrętów wojennych do Gujany Brytyjskiej. Anglia — stwierdza oświadczenie — używa już sił zbrojnych na Malajach i w Kenii. Będzie hańbą i tragedią dla narodu angielskiego, jeżeli obecnie dojdzie do przelewu krwi również w Gujanie Brytyjskiej. Użycie sił zbrojnych na Malajach i w Kenii doprowadziło tylko do pogłębienia trudności ekonomicznych, pogorszyło jeszcze bardziej sytuację ludności miejscowej i zrodziło głęboką nienawiść do Anglików.

Oświadczenie podkreśla, że akcja rządu brytyjskiego „bardziej jeszcze zaostrzy napięcie międzynarodowe".

NOWY JORK (PAP). Prasa amerykańska donosi, że krążownik „Superb" i Fregata Bigbury Bay" przybyły do portu Georgetown (stolica Gujany Brytyjskiej).

Ze świata

MOSKWA

Agencja TASS donosi z Delhi: Jak podaje dziennik „Indian Express", ambasador Stanów Zjednoczonych w Delhi Allan został wezwany do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Hinduskiej. Omawiano z nim zagadnienia związane z ostatnimi wydarzeniami w Korei.

NOWY JORK

Korespondent agencji „Associated Press" donosi z Delhi, iż rząd hinduski zażądał w drodze dyplomatycznej od rządu USA, aby podjął on kroki w celu położenia kresu ingerencji Korei południowej w pracy komisji repatriacyjnej państw neutralnych.

PARYŻ

Przed kilku dniami powrócili do Paryża z podróży do Turcji premier Francji Joseph Laniel i minister spraw zagranicznych — Georges Bidault, którzy odbyli szereg rozmów z premierem Turcji Menderesem i członkami rządu tureckiego.

PARYŻ

Burżuazyjna prasa francuska coraz częściej zamieszcza alarmujące wiadomości o wzmożonej akcji Wietnamskiej Armii Wyzwoleńczej.

RZYM

W pobliżu miejscowości Niscemi (prowincja Caltanissetta) na Sycylii bezrolni chłopi zajęli nieuprawne ziemie, które od dłuższego czasu leżały odłogiem. Chłopi postanowili stworzyć spółdzielnię rolniczą.

PARYŻ

Protestując przeciwko rządowej polityce cen na artykuły rolne, chłopi francuscy w wielu departamentach środkowej i wschodniej Francji wszczęli akcję demonstracyjną, która polega na barykadowaniu dróg.

Trzeci Światowy Kongres Związków Zawodowych

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ści, wszystkie kierunki polityczne i religie kuli ziemskiej. Mówimy różnymi językami. Mamy jednak wspólne interesy dlatego — że jesteśmy braćmi klasowymi. Łączy nas przekonanie, że każdy człowiek ma prawo do pracy. Uważamy wszyscy, że warunki bytu mas pracujących w krajach kapitalistycznych i kolonialnych pogarszają się i że trzeba walczyć o ich poprawę.

Łączy nas przekonanie, że należy ulepszyć ustawodawstwo socjalne tam, gdzie ono istnieje, oraz wywalczać je tam, gdzie go dotychczas nie ma.

Tak więc istnieje szeroka platforma, na której osiągnąć można jedność. Jeśli chcemy odnieść zwycięstwo w naszej walce, musimy przekształcić tę jedność celów i interesów w jedność działania.

Światowa Federacja Związków Zawodowych, skupiająca pod swymi sztandarami 80 milionów związkowców z 57 krajów, jest obrońcą najżywotniejszych interesów mas pracujących. Toteż autorytet i wpływ SFZZ sięga daleko poza organizacje związkowe, skupione pod jej sztandarami.

Narody chcą żyć w pokoju i bezpieczeństwie, wolne od trwogi i groźby wojny. Narody uświadamiają sobie ten prosty fakt, że można żyć szczęśliwie, budując i tworząc bogactwa nie dla wyzyskiwaczy, lecz dla siebie.

Polska klasa robotnicza, jej związki zawodowe wierne proletariackiemu internacjonalizmowi żywo omawiały zagadnienia stojące przed Kongresem i wzmożoną pracą na froncie budownictwa pokojowego przygotowywały się do niego. Jest to nasz wkład w międzynarodowy front walki o pokój, na czele którego stoi Związek Radziecki.

Ten potężny front, ta niezwyciężona zapora na drodze agresywnych planów imperializmu amerykańskiego zostanie wzmocniona, pogłębiona na Trzecim Światowym Kongresie Związków Zawodowych. Obrady Kongresu wraz z klasą robotniczą całego świata śledzić będzie z zainteresowaniem naród polski.

Nie jest nam bowiem obojętne to, co dzieje się na całym świecie. Nie jest nam obojętny fakt, że imperializm amerykański znowu odbudowuje Wehrmacht i podsyca agresywne, odwetowe kliki hitlerowskie w Niemczech zachodnich. Pielęgnuje i hołubi faszystów, katów i oprawców naszego narodu. Odradzający się imperializm niemiecki zagraża wspólnie nam i Francji, Belgii i innym krajom, zagraża pokojowi świata.

Trzeci Światowy Kongres Związków Zawodowych zjednoczy jeszcze mocniej i jeszcze bardziej rozszerzy potężny front demokracji i pokoju. Jeszcze bardziej zewrą się szeregi milionów ludzi pracy w walce o pokój, o suwerenność narodową, o poprawę bytu.

Oto dlaczego w naszych zakładach pracy tak jak i na całym świecie, rozlega się dziś hasło: „Niech żyje Trzeci Światowy Kongres Związków Zawodowych".

OSTRYM KOLCEM!

Odnaleźleni ludzie i cyfry

Rozwój naszej gospodarki narodowej oparty jest o plan. Znaczenie planu pojmuje i referent finansowy Prezydium GRN Charzewice w pow. tarnobrzeskim ob. Józef Wis. Wszak planowane wpływy z podatków, inwestycje, wydatki na oświatę i na zdrowie w gminie są mu bliskie i znane dokładnie.

Niezwykle sumiennym i pracowitym referentem musi być ob. Wis. Z „przepracowania" bowiem cyfry przysłoniły mu świat. Nie obchodzi go, że np. gmina Charzewice ma wykonać plan obowiązkowych dostaw zboża, żywca i innych produktów rolnych dla państwa, na zaopatrzenie robotników.

Zapomniał o tym, że wielkie cyfry naszej gospodarki składają się z mniejszych, ale niemniej ważnych niż tamte i o tym, że ma dostarczyć 226 kg zboża, 126 kg żywca na punkt skupu.

Również drugiej osobie („uczonej w cyfrach") z Prezydium GRN Charzewice, referentce ewidencji ludności ob. Kazimierze Paleń przypominamy, że w wykazach ludności zamieszkałej na terenie gminy, przekazanych do Gminnej Delegatury MS, a sporządzonych przez nią, figuruje i jej nazwisko z adnotacją: „zalega z dostawą 311 kg zboża". Nie zginęło w tysiącu innych jak zapewne przypuszcza ob. Paleń.

Czy nasza pomoc w odnalezieniu nazwisk i cyfr przyniosła oczekiwany skutek, tzn. że wymienieni wyrównali swoje zaległości w dostawach odpowie nam Prezydium GRN Charzewice.

Aktyw – to wielka siła naszej partii

Marksistowsko-leninowska nauka, doświadczenia KPZR i doświadczenia naszej partii w budownictwie socjalizmu uczą, że podstawą wszystkich naszych sukcesów jest świadomość mas.

Masy pracujące z poświęceniem, entuzjazmem i pełnym zaufaniem realizują każde zadanie, gdy znają i rozumieją idee głoszone przez kierowniczą siłę narodu — przez partię; gdy w ich świadomości utrwali się zrozumienie związku między ich konkretną pracą a programem naszej partii; gdy człowiek pracy orientuje się w znaczeniu tego zadania, które mu przypada w udziale dla urzeczywistnienia celów, do których dąży nasz naród.

I dlatego, jak uczy nas Komitet Centralny naszej partii i towarzysz Bierut, żądaniem każdej organizacji i każdego członka partii, a w szczególności każdego aktywisty, reprezentującego partię w swoim środowisku, jest stałe i niezmordowane uświadamianie mas o tym, czego partia pragnie, do czego zmierza, jakie cele stawia przed narodem i jakie zadania wynikają stąd dla każdego Polaka.

Te obowiązki spoczywają na każdym członku partii, ale — rzecz prosta — te ze wszech miar zaszczytne zadania przypadają w jeszcze większym stopniu aktywowi partyjnemu. Aktyw partyjny jest bowiem najbardziej świadomą i ofiarną armią dowódców, która styka się bezpośrednio w codziennej pracy z załogą w fabryce, z chłopem pracującym w gromadzie i spółdzielni produkcyjnej, z robotnikiem PGR, POM, czy inteligentem w biurze.

I ten właśnie aktyw, bezpośrednio kierujący polityczną walką o realizację codziennych zadań zbliżających nas do ostatecznego celu — do socjalizmu, wymaga od instancji partyjnych szczególnej opieki i troski, wymaga specjalnej pomocy w swej działalności.

DOŚWIADCZENIE uczy nas, że instancje i organizacje partyjne nie przywiązują jeszcze tak dużej wagi do pracy z aktywem, jaka jest partii potrzebna, że w wielu wypadkach aktyw nie znajduje w komitetach partyjnych należytego oparcia w swej pracy. O aktywie mówimy i instruujemy go często doraźnie w okresie wielkich kampanii politycznych, uzbrajamy go wówczas do wykonania wielkich zadań politycznych i organizacyjnych, po których aktyw lub olbrzymia jego część wypada na dłuższy okres z pola widzenia komitetu powiatowego, dzielnicowego, gminnego czy zakładowego.

Pociąga to za sobą nieuchronnie obniżenie tętna życia ideologicznego w organizacjach partyjnych, a tym samym słabnie oddziaływanie ideologiczne partii na szerokie masy robotników i chłopów. Tam, gdzie taki stan rzeczy istnieje, organizacje partyjne nie spełniają roli politycznego kierownika w swoim środowisku, co — rzecz prosta — odbija się ujemnie na wykonywaniu zadań gospodarczych i ułatwia przenikanie wrogich wpływów burżuazyjnych do bardziej zacofanych warstw klasy robotniczej i pracującego chłopstwa.

Jeśli zapytamy sekretarza komitetu powiatowego, dzielnicowego czy gminnego, jakim aktywem otacza się komitet i jak z nim pracuje, to wymieni on przede wszystkim wykładowców, prelegentów i agitatorów i powie, że owszem, są odprawy tych właśnie aktywistów w KD, KG, a nawet w KP czy KM, gdzie otrzymują oni nastawienie i instrukcje.

Do rzadkości należy wymienienie jako aktywu towarzyszy pracujących na danym terenie na kierowniczych stanowiskach w aparacie państwowym i gospodarczym, w gminnych radach narodowych, w radach kolbecych, w komitetach blokowych, komitetach Frontu Narodowego, ogniwach związkowych, kołach gospodyń, organizacjach młodzieżowych, sportowych itp. O tym aktywie często zapomina się.

Wiele też naszych komitetów dzielnicowych, gminnych zakładowych uważa, że wystarczy zaprosić aktywistów na plenum komitetu, gdzie zostanie wygłoszony referat, by zostali oni należycie przygotowani do swej odpowiedzialnej pracy. Jest to mylne stanowisko. Takie bowiem posiedzenie nie wystarczy aktywowi, któremu jest potrzebna systematyczna pomoc i rada komitetu partyjnego. Nie mogą również spełnić swego zadania urządzane doraźnie przez instancje t. zw. „odprawy" aktywu, na których udziela się instrukcji ogólnych bez analizy dotychczasowej pracy, bez wysłuchania przede wszystkim zdania aktywu w danej sprawie, omówienia dotychczasowych doświadczeń i przewidywanych trudności w realizacji zadania.

PRACA z aktywem partyjnym to niezmiernie doniosłe zadanie. Praca z aktywem wymaga stałej, systematycznej więzi komitetu z aktywistami, wymaga narad z nimi, pobudzania ich do samodzielnego rozwiązywania ważnych skomplikowanych spraw naszego życia w duchu polityki naszej partii. Praca z aktywem wymaga wyjaśniania wątpliwości, kolektywnego opracowywania najlepszych form pracy, przystosowanych do zadań i potrzeb środowiska, w których aktyw pracuje.

Takie formy pracy można wytworzyć tylko wtedy, gdy sam aktyw współdziała w ich powstaniu. Nie wystarczy więc postawić przed aktywistą zadania. Trzeba go zapytać, jak on je zamierza zrealizować, jakich trudności się spodziewa w pracy, dowiedzieć się od niego, o czym myślą, czym żyją jego bezpartyjni towarzysze pracy, czego oczekują od nas masy. W ten sposób będziemy doskonalić oręż propagandy i agitacji, wzbogacać argumentację i formy pracy politycznej. Jeśli o tym się zapomni — wysiłek trafi w próżnię. Że tak, niestety, często się jeszcze zdarza, uczą przykłady: w hucie „Jedność" na przykład, gdzie w wyniku słabej pracy politycznej plany produkcyjne zostały poważnie zagrożone, aktyw został zaalarmowany i otrzymał na zebraniu w komitecie zakładowym zadanie zmobilizowania załogi. Agitatorzy po stwierdzeniu przez sekretarza, że z planem jest źle, otrzymali instrukcję: należy, towarzysze, — wzmóc pracę agitacyjną!

Czy taka instrukcja mogła komukolwiek pomóc, czy mogła zastąpić rzeczową analizę pracy agitatorów, zorientowanie się co jest przyczyną niewykonania planów w poszczególnych oddziałach huty? Czy mogła ona nakreślić agitatorom słuszne, odpowiadające potrzebom zadania, czy mogła więc przynieść dobre wyniki? Oczywiście — nie.

Jakie więc formy pracy z aktywem należy stosować w codziennej praktyce?

Najskuteczniejszą formą są stałe, planowe i częste zebrania aktywu. Zebrania takie pozwalają nie tylko na poinformowanie aktywu o sytuacji międzynarodowej i w kraju, o zadaniach na najbliższą przyszłość, ale dają jednocześnie możność przedyskutowania tych zagadnień i to przedyskutowania w odniesieniu do konkretnego środowiska, do konkretnych potrzeb powiatu, dzielnicy, gminy czy zakładu pracy.

AKTYWISTA powinien wiedzieć, że na zebraniu ma prawo i obowiązek mówić o swojej pracy, o swych doświadczeniach, o krytycznych spostrzeżeniach co do swojej działalności, co do działalności danego komitetu partyjnego, że kierownictwo partyjne i towarzysze z uwagą wysłuchają jego wątpliwości, postarają się je rzeczowo wyjaśnić i nadać jego pracy słuszny kierunek. W ten sposób będzie rosła jego świadomość kolektywnej siły, głębokiej odpowiedzialności przed kolektywem. W ten sposób wzrośnie jego żarliwość, pomoże mu się uzbroić w coraz lepsze metody pracy, zaostrzyć jego czujność, wzbogacić i podnieść poziom argumentacji w pracy politycznej.

Częste rozmowy sekretarza i członków komitetów z aktywistami, pomoc w dobraniu odpowiedniej lektury, krótkie seminaria z tej lektury, to niemniej ważne formy pracy z aktywem. Dają one możność bliższego poznania zdolności i cech osobistych każdego aktywisty, pomagają mu jak najpełniej rozwinąć jego energię twórczą w pracy partyjnej.

Tak pomyślana praca z aktywem — to nadanie mocnego tętna pracy całej organizacji partyjnej, to droga stałego wzbogacania życia wewnątrzpartyjnego. Praca z aktywem — to najskuteczniejszy oręż w walce z biernością członków partii, w walce o aktywizowanie i wzrost przygotowania politycznego coraz to większej ilości członków partii. Jest to więc droga do coraz bardziej owocnego, coraz pełniejszego spełniania przez wszystkie organizacje partyjne roli cieszącego się coraz większym zaufaniem mas organizatora budownictwa socjalistycznego we wszystkich dziedzinach życia naszej Ojczyzny.

J. SZELĄGIEWICZ

PRZODOWNICY WSI RZESZOWSKIEJ

Jan Różański

Jednym z przodujących chłopów gromady Słocina, którzy pierwsi zrealizowali swe plany obowiązkowych dostaw zboża jest Jan Różański. Rozumie on swe obowiązki względem ludowej Ojczyzny, dlatego zawsze terminowo dostarcza również żywiec, mleko, ziemniaki, nigdy nie zalega ze spłatą podatku. Ma trzech synów. Najstarszy Ryszard uczęszcza do Liceum Mechanicznego w Rzeszowie. Upodobał sobie zawód mechanika, bardzo podoba mu się też wojsko. Dwaj młodsi synowie Jana Różańskiego uczą się w szkole podstawowej. Jeden z nich pragnie kiedyś pójść do szkoły rolniczej. Jan Różański wie dobrze, że państwo ludu pracującego nie tylko ułatwi lecz i zapewni jego synom osiągnięcie wytyczonego celu. On, chłop małorolny nie potrzebuje się teraz martwić o przyszłość swych dzieci. Odrodzona Polska umożliwiła przecież młodzieży chłopskiej zdobycie wykształcenia, dała możność uzyskania zawodu jaki jej odpowiada.

Jan Różański daje dobry przykład całej gromadzie. Jako aktywista, pracownik GRN przyczynił się dużo do sprawnego przebiegu dostaw zboża w gminie Słocina, która do dnia 1 bm. osiągnęła 91,3 proc. wykonania rocznego planu skupu. Brał udział w indywidualnym przekonywaniu ociągających się, spieszył gdzie najtrudniej. Każdy wolny czas wykorzystuje na pracę społeczną.

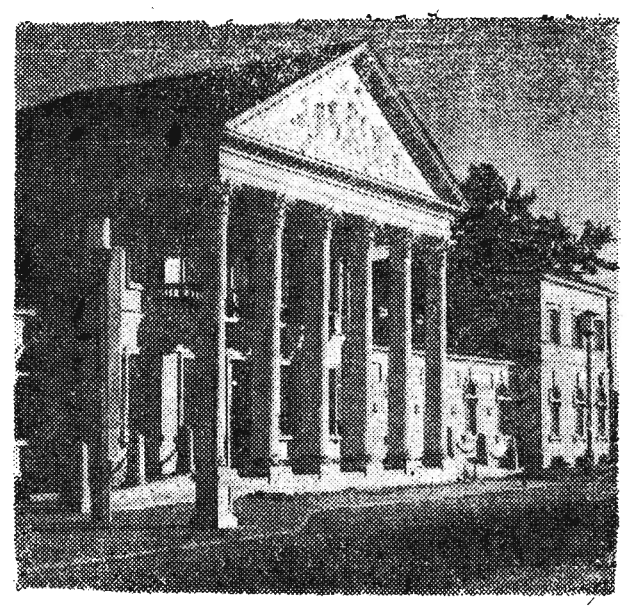

Nowa szkoła na Mariensztacie mieści się w odbudowanym i rozbudowanym gmachu zabytkowym dawnej komory wodnej przy ulicy Bednarskiej, jednym z najpiękniejszych budynków zabytkowych w tej dzielnicy Warszawy.

CAF — fot. Szyperko.

O pełniejsze zaspokojenie potrzeb świata pracy

Wzrastająca z każdym dniem, miesiącem, kwartałem i rokiem sieć spółdzielni drobnej wytwórczości i sieć punktów usługowych, ma na celu wykrywanie i wyzyskiwanie ukrytych rezerw naszego terenu, aktywizację wielu setek ludzi, wykorzystanie ich cennych wiadomości i uzdolnień, podniesienie ich poziomu życiowego a więc i zaspokojenia istotnych potrzeb terenu.

Towarzysz BIERUT w swym przemówieniu z dnia 21 lipca br. mówił:

„Państwo ludowe czynić będzie coraz większe wysiłki, aby podnosić stopę życiową klasy robotniczej, ażeby wzmóc swą opiekę i otaczać szczególną troską dzieci, kobiety pracujące i młodzież, aby człowiekowi pracującemu zarówno w mieście jak i na wsi stwarzać coraz lepsze warunki pracy, dobrobytu i rozwoju kulturalnego...".

Tę pomoc i troskę państwa ludowego o człowieka pracy widać na każdym kroku. Z każdym rokiem państwo przeznacza coraz większe sumy na inwestycje — na stały rozwój nie tylko przemysłu kluczowego, ale rolnictwa, przemysłu drobnej wytwórczości, usług różnych itp. Ich rozwój zatem uzależniony jest od należytego gospodarowania przydzielonymi przez państwo limitami.

Biorąc w tym wypadku pod uwagę województwo rzeszowskie, stwierdzić trzeba, że zarządy przedsiębiorstw drobnej wytwórczości związku spółdzielni, a także rady narodowe starają się wykorzystywać przeznaczony budżetem państwowym — fundusz, ale jego wykorzystanie często jest przypadkowe, chaotyczne, co w konsekwencji doprowadza do pogoni za efektami cyfrowymi przy równoczesnym zaniedbaniu istotnych potrzeb konsumenta.

Przykładem tego jest Związek Branżowy Spółdzielni Usługowych w Rzeszowie, który — mówiąc nawiasem — należy do jednych z lepiej pracujących związków w kraju, jeżeli chodzi o wykonawstwo planów. W roku bieżącym Związek Branżowy (obejmujący 16 spółdzielni usług różnych na terenie całego województwa), plany miesięczne wykonywał zwykle przed terminem. Obecnie plan za okres III kwartału w rozwijaniu sieci punktów usługowych Związek Branżowy wykonał w 105 proc. na dzień 1 września br.

Jakkolwiek realizując plany operatywne Związek potrafił wykorzystać fundusze inwestycyjne na ten cel przeznaczone, to jednak nie potrafił on sprostać potrzebom terenu — tj. tak rozwinąć sieć punktów usługowych, by z zakresu każdej dziedziny można w nich uzyskać doraźną pomoc. W problemowym rocznym planie pracy Związek Branżowy Spółdzielni Usługowych miał szereg pozycji, których terminy wykonania minęły jeszcze w II kwartale, a które dotąd nie zostały zrealizowane. Do takich pozycji należy: zorganizowanie Woj. Spółdzielni Lekarsko-Dentystycznej z punktami dentystycznymi w powiatach. Zorganizowanie Woj. Spółdzielni Zbierania Odpadków, uruchomienie punktu fryzjerskiego w Rymanowie, Dukli, Jedliczu i Charkówce, uruchomienie punktu szlifiersko-elektrotechnicznego w Przemyślu, zorganizowanie punktu fryzjerskiego (damsko-męski) w Gliniku Mariampolskim, uruchomienie usługowego punktu naprawy maszyn biurowych w Gorlicach, uruchomienie usługowego punktu fryzjerskiego w Pilźnie, Ropczycach, Sędziszowie, Pustkowiu i Czarnej, zorganizowanie punktu usługowego wodno-kanalizacyjnego, elektrycznego i blacharskiego w Rzeszowie. Przykładów takich można znaleźć znacznie więcej.

Większość punktów usługowych nakreślona do realizacji w operatywnym planie (mimo, że plan III kwartału został wykonany przed terminem) nie zostało założonych. Okoliczność ta zmusza do postawienia zapytania: jak się mogło stać, że plan za III kwartał wykonano, a punkty usługowe objęte planem nie zostały w wymienionych miejscowościach założone?

Jak się okazuje, Związek Branżowy Spółdzielni „potrafił" sobie w tym wypadku poradzić. Poszedł mianowicie po linii najmniejszego oporu i w miejsce projektowanych punktów usługowych, wprowadził punkty nieprojektowane w tych miejscowościach, w których znalazł warunki do ich zorganizowania.

Niesłusznie jednak byłoby błędem tym obciążać tylko Związek Branżowy. Bezpośrednią winę za nieprawidłowe rozmieszczanie punktów usługowych na terenie woj. rzeszowskiego ponoszą rady narodowe — gospodarze terenu, które jak dotąd nie wykazują należytej troski i bliższego zainteresowania się rozwojem sieci punktów usługowych. Nie wnikają w potrzeby mieszkańców, nie analizują terenu, co powoduje, że struktura branżowa punktów usługowych i ich rozmieszczenie nie są przystosowane do zróżnicowanych potrzeb terenu.

Na przykład: na terenie naszego województwa zachodzi konieczność zorganizowania Wojewódzkiej Spółdzielni Lekarsko-Dentystycznej. Konieczności tej nie dostrzega jednak Prezydium MRN w Rzeszowie.

W wielu powiatach naszego województwa zarówno na wsi jak i w mieście zachodzi konieczność uruchomienia nowych stałych punktów, których istnienie podyktowane jest potrzebami ludności. Na terenie samego Rzeszowa, palącą koniecznością jest uruchomienie punktu usługowego prania białej bielizny, punktu blacharskiego, punktu usługowego naprawy naczyń kuchennych, punktu malarskiego i innych. Uruchomienie tych punktów, tak na terenie Rzeszowa jak i w innych miastach naszego województwa uwarunkowane jest uzyskaniem odpowiednich pomieszczeń.

Związek Branżowy Spółdzielni Usługowych, jak wynika z powyższego, nie zna dokładnie terenu, idzie na łatwiznę i uruchamia punkty usługowe nie tam, gdzie zachodzi piekąca potrzeba, ale tam, gdzie znajduje dogodne warunki ku temu. Np. w Mielcu, gdzie znalazł podatny grunt (mimo, że plan nie uwzględniał powstania punktu) zorganizowany został punkt usługowy, natomiast w Radymnie, gdzie istnienie stałego punktu było palącą potrzebą, na skutek trudności lokalowych zrezygnowano z jego uruchomienia.

W pracy nad właściwą rozbudową sieci punktów usługowych, w walce o jak najlepszą jakość usług, przy lokalizacji i określaniu struktury branżowej punktów, niezmiernie ważna rola przypada także społecznym komisjom, istniejącym przy radach narodowych, kontrolom społecznym, aktywowi społecznemu, które to czynniki (jak zresztą widać na przykładach) nie wykazują dotychczas prawie żadnej inicjatywy. Chodzi o to, by ten stan zmienić.

G. Fajgerówna

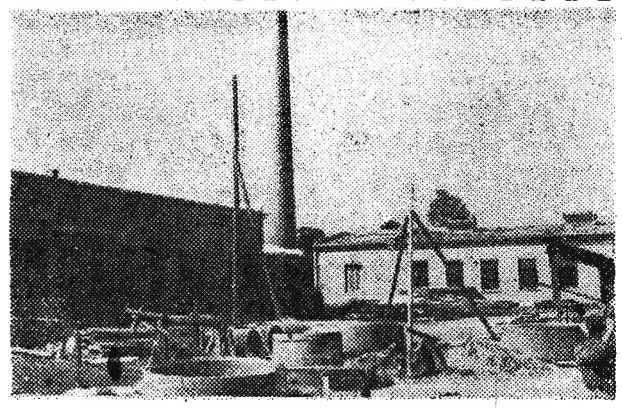

Na zdjęciu budynek gospodarczy i kotłownia nowej przetwórni mleka w woj. stalinogrodzkim.

CAF — fot. Aszenfarb.

Janusz Sobiłło — dyrektor SKN

Właściwa polityka kadrowa w przemyśle naftowym istotnym warunkiem wykonania planów produkcyjnych

Stojące przed nami zadania w realizacji planu 6-letniego i budowa socjalizmu wymagają właściwego doboru i rozstawienia kadr, wymagają prowadzenia właściwej polityki kadrowej. Wszelkie osiągnięcia i braki są niewątpliwie rezultatem stosowanej na poszczególnych odcinkach polityki kadrowej w jej dobrych i złych formach.

TYLKO WSZECHSTRONNA OCENA I ZNAJOMOŚĆ PRACOWNIKA POZWALA UNIKAĆ BŁĘDÓW

Bodajże najważniejszym zagadnieniem jest właściwy dobór pracowników w oparciu o głębokie kryteria zawodowe i polityczne. W doborze kadr często więc popełnia się zasadniczy błąd: ocenia się pracownika jednostronnie, kierując się tylko jedną z tych cech, a szczególnie z pominięciem oblicza politycznego pracownika. Chodzi przede wszystkim o to, by umiejętnie łączyć w ocenie ludzi tak ich kwalifikacje zawodowe, jak i wyrobienie polityczne, a wtedy będziemy mieć pewność co do jego zdolności produkcyjnych i świadomego uczestnictwa w produkcji, w rozwijaniu inicjatywy, współzawodnictwa i to w konsekwencji pozwoli zwycięsko realizować nasze plany produkcyjne.

Przyczyną jednostronnej oceny pracowników i w związku z tym popełniania błędów przy ich rozstawieniu w przemyśle naftowym jest często jeszcze spotykana biurokracja w poznawaniu kadr i tak samo biurokratyczne prowadzenie akt personalnych. Rzadko spotyka się dokument charakteryzujący wszechstronnie człowieka tak ze strony politycznej jak i zawodowej, mówiący o jego przydatności, zdolnościach, wadach i zaletach. Spotykany szablon oceny pracowników jest wynikiem słabego zainteresowania się sprawą kadr organizacji społeczno-politycznych, które często nawet nie włączają się do oceny pracowników, a robi to tylko samo kierownictwo zakładów. Stąd więc mechaniczność i powierzchowność w ocenie ludzi.

Na podstawie takich mało mówiących, akt. bez głębszych znajomości ludzi, popełnia się wiele błędów przy stawianiu ich na stanowiska, pomijając fakt, że robi się to jeszcze często bez osobistego kontaktu z nimi.

Dla przykładu przytoczę mianowanie w SKN kilku dozorców na kopalniach, których poprzednio nie poznało się, w której to sprawie nie wypowiedział się ani organizacja partyjna, ani związkowa, a zostali oni postawieni na tak odpowiedzialne stanowiska. Jakie to przyniosło skutki? Część z nich jak np. Adam Kędra, Stanisław Kędra, Włodzimierz Tylka nie interesują się zagadnieniem podstawowym — walką o wykonanie planów produkcyjnych, zmianowych i miesięcznych, w ogóle nie interesują się współzawodnictwem albo też demobilizująco wpływają na załogę swoim postępowaniem. Pomimo wielokrotnie zwracanych im uwag — nie widać było poprawy i w rezultacie zdejmuje się ich ze stanowiska dozorców. Takie są rezultaty biurokratycznego podejścia do zagadnienia kadr.

O tym, jak często bezmyślnie i w sposób nieprzemyślany bez wszechstronnej oceny pracownika stawiamy go na bardzo odpowiedzialne stanowisko, mówi inny przykład ob. Serdyńskiego z kopalni, gdzie kierownikiem jest tow. Szałajko. Okazało się wnet po postawieniu go na stanowisko, że Serdyński nie tylko, że był nieprzygotowany zawodowo, ale i jego oblicze polityczne było z gruntu wrogie, a za swą robotę został potem usunięty z szeregów partii.

ŚMIELEJ WYSUWAĆ NOWE KADRY

W dotychczasowej naszej praktyce za mało wysuwamy na odpowiedzialne stanowiska nowych ludzi, inicjatorów współzawodnictwa, przodowników pracy, racjonalizatorów, jednym słowem — pracowników - praktyków. Jest to spowodowane słabą znajomością ludzi, która umożliwiłaby bezwzględnie wysuwanie i trafne określenie, na jakim stanowisku najlepiej rozwiną się zdolności pracownika. A chociażby przykłady takich ludzi jak Leona Kędry, wielokrotnego racjonalizatora, który został wysunięty na kierownika I zespołu, czy racjonalizatora Arendarczyka, wysuniętego na asystenta kierownika w II zespole, a którzy mają dobre osiągnięcia w pracy, nakazują nam śmiało wysuwać nowych ludzi, rozbijają wszelkie obawy o rzekomym niepodołaniu obowiązkom, co często jeszcze pokutuje wśród wielu naszych towarzyszy tak z komitetów zakładowych jak i kierownictwa kopalni.

Częstym błędem jest również wysuwanie ludzi na stanowiska nie będących przygotowanych zawodowo. Tak było u nas m. in. z tow. Wolframem, który został wysunięty na kierownika I zespołu. Kryteria polityczne, jego chęci i zapał do pracy, przemawiały, iż postawiony na tym stanowisku, podoła obowiązkom. Brak jednak przygotowania zawodowego nie pozwolił na osiągnięcie wyników. W konsekwencji musiał być przeniesiony na inne, mniej odpowiedzialne stanowisko. Tego rodzaju nieumiejętność w rozstawianiu ludzi, pozbyta gruntownych znajomości pracownika, przynosi nam szkodę nie tylko w produkcji, ale również demobilizująco wpływa na pracownika, który nie mogąc podołać zadaniom, traci zapał do pracy.

Poznanie politycznych i zawodowych kwalifikacji pracownika, jego przygotowania do objęcia tego lub innego stanowiska, winno odbywać się nie tylko na podstawie ankiety lub jednej rozmowy, lecz przede wszystkim na podstawie kontroli w toku pracy na podstawie jej wyników.

Samo tylko rozstawienie ludzi nie wyczerpuje jeszcze całości zagadnienia, chodzi mianowicie o to, by człowiek postawiony na stanowisku miał opiekę nad sobą, by mógł rozszerzać i pogłębiać swe wiadomości. Że często u nas jest jeszcze inaczej, mówią również przykłady z życia codziennego. Na jedną z kopalń przydzielono dwóch absolwentów po Technikum dla Młodocianych, ob. Gunię i Bogacza na stanowiska asystentów. Ci ludzie zamiast pracować operatywnie na kopalni zgodnie z posiadanymi kwalifikacjami na skutek braku kontroli, braku organizacji pracy i troski od strony kierownictwa kopalni o wzrost kwalifikacji zawodowych młodych pracowników, zostali przydzieleni do pracy papierkowej. Taka oczywiście polityka przynosi nam szkodę w produkcji, a jednocześnie szkodę ludziom chętnym do pracy i pragnącym pogłębiać swe wiadomości.

PRACA ZE STARĄ INTELIGENCJĄ — CODZIENNYM ZADANIEM DYREKCJI ZAKŁADÓW — I ORG. PARTYJNYCH

W dobie szybkiego rozwoju przemysłu potrzebujemy nowych i świeżych kadr, musimy budować wyspecjalizowaną kadrę, przygotowywać produkcyjno - techniczną inteligencję klasy robotniczej. Nie znaczy to jednak, że zagadnienie pracy ze starą inteligencją ma być przez nas zaniedbane. Przeważająca jej większość włączyła się do intensywnej pracy i zajęła pozytywne stanowisko na odcinku polityczno - społecznym. Jest jeszcze jednak pewna i nieznaczna część inteligencji, która w pracy swej wywiązuje się z obowiązków raczej automatycznie, nie włącza się w nurt życia politycznego. Że takie jednostki są jeszcze pośród nas, jest to dowodem słabej działalności kierownictwa oraz organizacji partyjnych i związkowych na odcinku pracy ze starą inteligencją, pośród której możemy pozyskać wiele cennych jednostek dla naszego przemysłu. Wystarczy tu przypatrzeć się jednemu tylko z naszych towarzyszy kierownikowi kopalni Bolesławowi Schillerowi, który włączony w rytm naszego życia, stał się czołowym racjonalizatorem, inicjatorem metody Kafarowa, aktywistą społecznym. Takich przykładów można o wiele więcej cytować. Wszelkie jednak niedociągnięcia w pracy ze starą inteligencją mówią o stosunkowo słabym stylu naszej pracy, gdzie za mało wciągamy starszych pracowników w rytm naszego budownictwa, mało interesujemy się nimi od strony życia społeczno-politycznego.

Zagadnieniem wychowania kadr, umiejętnością rozumnej polityki z kadrami muszą więcej żyć nasze organizacje partyjne, które spełniają decydującą rolę w wychowaniu nowych ludzi — kierowników socjalistycznego budownictwa.

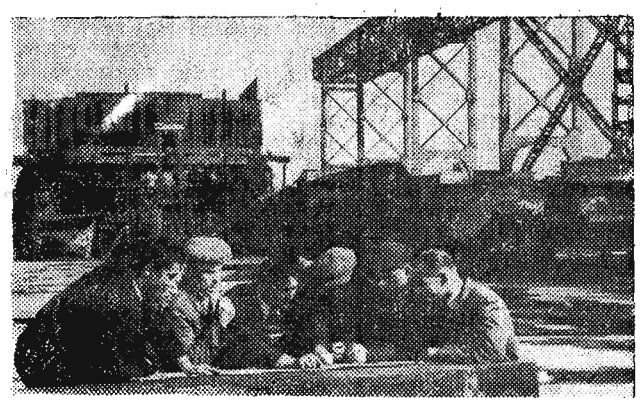

29 września odbyła się II Konferencja Partyjno-Techniczna Stoczni Gdańskiej z udziałem przedstawicieli 47 największych zakładów przemysłu ciężkiego z całego kraju. Konferencja była przeglądem dotychczasowych osiągnięć stoczniowców gdańskich.

Na zdjęciu: Sekretarz OOP — Miroński, starsi mistrzowie — Kowalewski, Bątera, Szatsznajder, inż. Kasprzykowski, radca oddziałowy Faliński, starszy mistrz Pawłowicz i kierownik oddziału pochylni Hert. CAF — fot. Szklarski.

Korespondenci o sprawach gospodarczych

Załogi parowozów przechodzą na rozrachunek gospodarczy

Z dniem 20. IX. 53 r. przeszły w woj. rzeszowskim na własny rozrachunek dalsze dwa parowozy OL-12-35 i OL-12-27 z maszynistami Janem Wajdą, Stanisławem Strączkiem, Antonim Bachońskim, Janem Borczem, Stanisławem Zygadło i Edwardem Kropiwnickim. W niedługim czasie na własny rozrachunek przejdą dalsze parowozy OK1.

Prawie wszystkie załogi parowozów realizują długofalowe zobowiązania, które przynoszą dla PKP poważne oszczędności. Ostatnio w dniu 20. IX. 53 r. maszyniści: Bronisław Mazur i Roman Goń z pomocnikami: Karolem Wojciechowskim i Stanisławem Nowakiem zakończyli jedno z takich zobowiązań, przejeżdżając na swym parowozie OL-12-16 176.000 km między naprawami średniemi (norma 92.200 km). Wyeliminowali oni jedną naprawę średnią, zaoszczędzając przez to 65.000 zł. Spalając bardzo ekonomicznie węgiel w tym okresie, zaoszczędzili go 109.900 kg czyli na kwotę 7.600 zł. Oszczędność z wyeliminowania miesięcznego postoju parowozu w naprawie średniej wynosi dodatkowe 12.792 zł. Stosując umiejętnie „Sodafos" (środek do zmiękczenia wody) zaoszczędzili w tym okresie co drugie płukanie kotła, przejeżdżając przeciętnie 7—8.000 km między płókaniami (norma 3,5 tys. km.) przez co znów zaoszczędzili 6.930 zł.

Na tym jednym przykładzie (zaoszczędzono 92.482 zł), widzimy jasno, jak cenną jest ta forma zobowiązań długofalowych. Jeżeli dodamy do tego, że maszyniści ci oddali parowóz do naprawy średniej w zupełnie dobrym stanie, co osiągnęli dzięki umiejętnej obsłudze parowozu i usuwaniu drobniejszych usterek we własnym zakresie, jasnym się staje, że na mobilizację załóg parowozowych o podejmowanie tej formy zobowiązań organizacje partyjne i rady zakładowe na PKP winny zwrócić baczną uwagę i poświęcić więcej niż dotychczas wysiłku w tym kierunku.

Stanisław Beczek

PRZY HUCIE „STALOWA WOLA" POWSTAŁ ZAKŁADOWY ODDZIAŁ NOT

Przełomowym miesiącem, w którym nasze kadry techniczne w Hucie Stalowa Wola zdecydowanie zerwały z dotychczasowym stylem pracy był miesiąc sierpień 1953 r. W dniach od 11 do 29 sierpnia br. zostały przeprowadzone wybory do Zarządu Oddziału NOT i 6 poszczególnych stowarzyszeń branżowych. Powstało jedno koło branżowe Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Hutniczego (SITPH), dwa koła Stowarzyszenia Inżynierów Mechaników Polskich, jedno koło Stowarzyszenia Elektryków Polskich (SEP), jedno koło Stowarzyszenia Technicznego Odlewników Polskich (STOP) i jedno koło Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa (PZITB).

Przewodniczącym Zarządu Oddziału został tow. inż. Szczęsny Rydzewski, zastępcą przewodniczącego tow. Włodzimierz Szczepanik, sekretarzem inż. Zdzisław Watras, skarbnikiem inż. Tadeusz Masior.

Zarząd Oddziału NOT ma otrzymać własny lokal na terenie Huty, co wydatnie przyczyni się do usprawnienia pracy organizacji, oraz większego związania z samym zakładem pracy. Plan pracy na najbliższy okres przewiduje odczyty na tematy techniczno-produkcyjne, szkolenie dozoru niższego Huty, zainteresowanie kadry technicznej zagadnieniami racjonalizacji i postępu technicznego.

HS.

List metalowca do chłopa Jana Ruta, syna Stanisława w Mokrej Stronie pow. Przeworsk

„Spójrzmy prawdzie w oczy"

DROGI SĄSIEDZIE!

Na pewno jesteście zdumieni i zaskoczeni tym listem. Nigdy do Was przecież nie pisałem. Otóż chcę Wam podziękować ja metalowiec, pracownik nowego socjalistycznego przemysłu, Wam małorolnemu chłopu, za to, że w terminie i w całości dostarczyliście na punkt skupu zboże, żywiec, mleko i ziemniaki. Dziękuję ponadto wszystkim innym sąsiadom i chłopom, którzy wypełnili swój obowiązek wobec państwa. Przykro mi, że dużo jest jeszcze takich, którzy zalegają z dostawami. Np. Tadeusz Pieniążek (nr. domu 184), Józef Michalik (nr. domu 12). Ktoś im zapewne szepce „nie odstawiaj, może obniżą dostawy, dołożyliby na cenie". Ktoś — to wrogie imperialistyczne szczekaczki, bogacz, na którego już nikt nie chce robić, to były obszarnik i fabrykant, którzy chcą wrócić do swoich dworów i fabryk.

Produkty z obowiązkowych dostaw dostarczane są nam pracownikom przemysłu i ludności miejskiej. I jeśli sprzedałeś zboże państwu, to chleb będę jadł ja i mój brat Stanisław kpt. Ludowego Wojska Polskiego, obecnie słuchacz Akademii Wojskowej, moi koledzy z Mokrej Strony, T. Końca nauczyciel, T. Rut oficer, Fr. Sołek oficer marynarki i dziesiątki chłopskich synów czy córek z innych wsi. Chleb nasz spożywamy sami, wróg się nim nie tuczy. Im więcej żywności dostarczycie do miasta tym więcej produktów przemysłowych dostaniecie na wieś.

Pomyślcie: Podwyższenie cen za dostawę produktów rolnych z konieczności spowodowałoby podwyższenie płac robotnikom i w konsekwencji zwyżkę cen na wyroby przemysłowe.

Nie kupowalibyście tyle nawozów sztucznych, cementu, żelaza, tekstylii czy obuwia, co dzisiaj. Spadłaby produkcja w waszym gospodarstwie, z kolei przemysł mniej by produkował. Dwa i pół miliona chłopów z przemysłu wróciłoby na wieś. Straciliby na tym przede wszystkim chłopi.

Słuszną politykę cen prowadzi rząd. Na obowiązkowe dostawy dostarczacie tylko część nadwyżek produktów. Resztę nadwyżek sprzedajecie na wolnym rynku. Korzystacie z pomocy państwa w postaci kredytu, ośrodków maszynowych, dostaw nawozów sztucznych, stacji selekcyjnego itd. Ponadto uprawy kontraktowane przysparzają Wam dochodów. Żyjecie dostatniej niż przed 1939 rokiem. Po wojnie w naszej wsi wybudowano 15 nowych domów. A jak się ubieracie, sami o tym wiecie. Z każdego gospodarstwa po dwoje, troje osób pracuje. Np. u Mazura dwie córki, u Żuka syn i córka, u Ruta Władysława dwoje itd.

Trzeba przyznać, że mamy jeszcze wiele braków, ale z roku na rok jest ich coraz mniej.

Z tych samych względów co i przy utrzymaniu stałych cen nie będzie obniżki dostaw, ale pomoc rządu w celu podniesienia produkcji w chłopskich gospodarstwach. W czwartym kwartale br. wieś otrzyma poważne zwiększone dostawy wyrobów przemysłowych.

Byłem dzieckiem, gdy u nas w pow. przeworskim działy się straszne rzeczy. W 1933 r. był marsz chłopów na Przeworsk zatrzymały ich przed mostem policyjne karabiny maszynowe. W 1936 roku w Nowosielcach przed kopcem chłopa Pyża, 200 tys. chłopów z całej Polski demonstrowało przed Rydzem, żądając obalenia władzy obszarników i kapitalistów, wolności, pracy i chleba, zmiany polityki zagranicznej. W krótkim czasie potem na folwarku w Krzeczowicach policja zamordowała 11 chłopów, 70 raniono. W 1937 r. strajk chłopski objął całą rzeszowszczyznę, krakowskie, lubelskie i inne województwa. Chłopi żądali realizacji żądań złożonych w petycji Rydzowi w Nowosielcach. Antek Krupa, którego znacie wraz z innymi chłopami zamierzał wyjechać do Francji na roboty rolne, nie puszczono go. W jesieni, przed rozpoczęciem kampanii, pod bramą cukrowni gromadziły się tysiące chłopów i robotników chcąc zarobić parę groszy. Przyjmowano tylko nielicznych. Po żniwach chłopi wysprzedawali się ze zboża, otrzymując niskie spekulacyjne ceny. Brakowało grosza na podatki, na chleb i na odzienie, a dzisiaj... Chleba razowego nie znajdziesz w żadnym domu. Wszyscy jedzą chleb biały. I dysponują gotówką do kina, do teatru, na książkę.

Ani Wy, ani ja, nikt oprócz tych, co stracili obszary, fabryki i dobrze płatne stanowiska nie chce powrotu tamtych czasów. Nie chcemy więcej Lubomirskich, fabrykantów. Nie chcemy, by policja rozbijała nasze domy jak to miało miejsce przed wojną u Leona Zygadły w Łopuszce Wielkiej, u Kuźniara Michała w Siedleczce i u innych chłopów. Nie chcemy, by policja pędziła chłopów kutych po 50-ciu w łańcuchy do więzienia jak to się działo po zebraniu latem 1937 roku u Józefa Pawłowskiego na Mokrej Stronie. O bezrobociu, nędzy, zacofaniu i wyzysku chcemy czytać tylko w książkach.

Drogi Sąsiedzie, pamiętajcie, że dostawami produktów rolnych wzmacniacie władzę ludową i sojusz robotniczo-chłopski, nasze budownictwo gospodarcze i swój dobrobyt.

Nie bójmy się, my jako naród ani krzyków Adenauera, ani wrogów wewnętrznych, rok 1939 już się nigdy nie powtórzy. Na opornych bogaczy znajdzie się prawo. Kończę ten list, zasyłam Wam pozdrowienie od siebie i moich kolegów.

Antoni Majcher

Świdnik k/Lublina.

Wielki uczony radziecki
WASYLI WILIAMS

(W 90 rocznicę urodzin)

N. CICYN
Członek Akademii

Wasyli Wiliams, wybitny radziecki uczony, gleboznawca i agronom, urodził się 9 października 1863 roku w Moskwie, w rodzinie inżyniera. Po ukończeniu szkoły realnej kształcił się on w Piotrowskiej Akademii Rolnictwa i Leśnictwa, obecnej Akademii Rolniczej im. Timiriazjewa w Moskwie.

W 1891 r. Wiliams zaczął wykładać w Akademii Piotrowskiej agronomię, poświęcając jednocześnie wiele czasu badaniom właściwości gleby.

Wiliams wskazywał, że miernikiem żyzności nie może być jakaś jedna właściwość gleby. Ustalił on doświadczalnie, że zmiana właściwości fizycznych gleby pociąga za sobą zmianę jej właściwości chemicznych, jak również warunków zaopatrzenia roślin w wodę.

Wiliams wytrwale szukał podstawowych przyczyn, które decydują o kształtowaniu się gleby i o zmienianiu się wszystkich jej właściwości. Wskazywał on, że rośliny, zarówno wyższe, jak niższe biorą bezpośredni udział w procesie kształtowania się gleby.

W 1904 roku przy Akademii Piotrowskiej założona została szkółka traw i roślin motylkowych, licząca około 3 tysięcy rozmaitych typów i gatunków roślin. W szkółce tej badał Wiliams biologię traw i stosunek wzajemny między trawami a glebą.

Obserwacje te w połączeniu z innymi badaniami, prowadzonymi na terytorium całego kraju, stały się podstawą naukowego łąkarstwa, a następnie nauki o zmianowaniu (rotacji) upraw w płodozmianach. Badania nad trawami wieloletnimi i roślinami motylkowymi, jak również badanie drobnoustrojów pozwoliły Wiliamsowi na stwierdzenie, że istotą procesu glebotwórczego jest oddziaływanie czynników biologicznych na produkt wietrzenia skał macierzystych. Proces ten składa się z dwóch współzależnych procesów: powstawania ciał organicznych i ich rozkładu. Procesy te w każdym poszczególnym wypadku ściśle związane są ze zmianami biologicznymi w glebie, z klimatem danego kraju, ukształtowaniem terenu, charakterem skał macierzystych itd.

Gleba jest pochodną procesów biologicznych — twierdził z całą słusznością Wiliams. Rozwinięciem tej tezy jest jego nauka o jednolitym procesie glebotwórczym na ziemi. Im więcej jest żywych istot w tej czy innej części kuli ziemskiej, tym wyższa jest tam żyzność gleby, tym większe zapasy pokarmu dla roślin.

Przez dłuższy czas w naukach rolniczych panowało błędne przekonanie, że w przyrodzie rządzi prawo zmniejszającej się wydajności gleby. Na podstawie przeprowadzonych przez siebie doświadczeń Wiliams obalił to „prawo" i dowiódł, że człowiek może nieustannie podnosić wydajność gleby.

Zbadanie wzajemnej zależności roślin i gleby pozwoliło Wiliamsowi sformułować tezę, że jeśli przez kilka lat gleba będzie pozbawiona roślin, zamienia się ona w wyjałowiony, bezpłodny pył.

Uogólniając własne wieloletnie obserwacje oraz doświadczenia innych uczonych rosyjskich, Wiliams zalecił stosować w rolnictwie system polowo-łąkowy. System ten stosowany obecnie na skalę masową na całym terytorium ZSRR umożliwia nieustanne podnoszenie żyzności gleby, zwiększanie plonów, tworzenie trwałej bazy paszowej. System polowo-łąkowy uwzględnia wszystkie gałęzie produkcji rolniczej, a przede wszystkim najważniejsze z nich — uprawę roślin i hodowlę, przy czym przewiduje o nich współzależny od siebie rozwój.

Za najważniejszy czynnik zwiększenia plonów uważał Wiliams równoczesną obecność w glebie wody i pokarmów niezbędnych dla roślin uprawnych. Woda z opadów atmosferycznych, wsiąkając w glebę, nadaje jej różną w rozmaitych głębokościach wilgotność, w zależności od ukształtowania terenu. Po drodze rozpuszcza ona cząstki pokarmów potrzebnych roślinom, toteż pokarmy te przechodzą w gruncie tę samą drogę, co woda. Dlatego Wiliams dzielił wszystkie tereny uprawne na następujące trzy kategorie użytków rolnych:

Po pierwsze, działy wodne z niewielką i niestałą ilością wody. Na terenach takich należy zakładać lasy, ponieważ głęboko sięgające korzenie drzew mniej są zależne od ilości wody i pokarmu w glebie. Lasy na działach wodnych mają olbrzymie znaczenie dla gospodarki narodowej, gdyż są ważnymi regulatorami zasobów wodnych pól i systemu wodnego całego kraju, wilgotności klimatu i siły wiatrów.

Drugim typem ukształtowania terenu jest dolina z obfitymi i stałymi zasobami wody i pokarmu. Na takich ziemiach należy wysiewać szerokolistne rośliny łąkowe, które potrzebują więcej wilgoci; grunty te nadają się na bazy paszowe i są dobrym terenem dla uprawy warzyw.

Wreszcie trzecim typem ukształtowania terenu są stoki, które zajmują miejsce pośrednie między działem wodnym a doliną — to znaczy między terenem najwyższym, a najniższym; posiadają one przeciętne zasoby wody i pokarmów. Wiliams zaleca uprawiać tu większość roślin zbożowych.

Opracowany przez Wiliamsa system uprawy gleby i pielęgnacji roślin przewiduje jak najbardziej racjonalne wykorzystanie narzędzi do uprawy roli w taki sposób, aby jak najmniej niszczyć strukturę gleby, zwalczać chwasty, stwarzać pożytecznym drobnoustrojom jak najlepsze warunki do przemiany resztek organicznych i nawozów w przyswajalne dla roślin składniki mineralne.

Wasyli Wiliams ma wielkie zasługi nie tylko w dziedzinie ściśle naukowej. Łączył on pracę badawczą z działalnością pedagogiczną i organizacyjną. W roku 1920 współpracował przy tworzeniu fakultetu robotniczego w Akademii Rolniczej im. Timiriazjewa, przeznaczonego dla chłopów i robotników.

W latach 1922—1925 Wiliams był rektorem Akademii im. Timiriazjewa.

Stworzył on takie instytucje naukowe, jak Instytut Łąkarstwa (obecnie Instytut Paszowy im. Wiliamsa), Muzeum Gleboznawczo-Rolnicze i inne.

Wiliams był rzeczywistym członkiem Akademii Nauk ZSRR, Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych im. Lenina, Akademii Nauk Białoruskiej SRR.

Naród radziecki wybrał go na delegata do Rady Najwyższej ZSRR.

Na mocy uchwały rządu ZSRR wystawiono Wiliamsowi, który zmarł 11 listopada 1939 r., pomnik na terenie Akademii Rolniczej im. Timiriazjewa. Ustanowione zostały trzy coroczne nagrody im. Wiliamsa za wybitne prace w dziedzinie gleboznawstwa i rolnictwa. Wydano 12-tomowy pełny zbiór jego prac, prac człowieka, który oddał wszystkie swe myśli i siły dla dobra narodu.

Z Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie

GABINET TECHNICZNY

Głównym i naczelnym zadaniem Gabinetu Technicznego przy Wojewódzkim Domu Kultury ZZ w Rzeszowie to sprawa postępu technicznego. Postęp zaś techniczny to nie tylko maszyny i urządzenia i ich właściwe wykorzystanie, ale to rozwój nowatorstwa i ruchu racjonalizatorskiego, to ciągła troska o mechanizację prac, o wprowadzenie właściwej technologii produkcji. Postęp techniczny, to wszelka inicjatywa kierowników, robotników, inżynierów, techników, majstrów, przodujących racjonalizatorów i nowatorów, skierowana na nieustanne ulepszanie organizacji robót na każdym stanowisku roboczym, przy każdej pracy.

Gabinet Techniczny jest ściśle związany współpracą z klubami techniki i racjonalizacji przy zakładach pracy, w zakresie podtrzymywania inicjatywy racjonalizatorskiej, w zakresie wprowadzenia i stosowania nowych metod, przede wszystkim radzieckich, które pozwalają w dużym stopniu na uruchomienie rezerw produkcyjnych, jakie istnieją w zakładach pracy.

I właśnie z inicjatywy gabinetu Technicznego, w Południowych Zakładach Przemysłu Lniarskiego w Krośnie wprowadzono na oddziale przędzalni metodę Kowalowa, a obecnie odbywa się szkolenie, aby zapoznać pracowników z zasadami stosowania tej wartościowej metody i z formami jej wprowadzenia na oddziale tkalni.

Podobny cel miało zorganizowane przez Gabinet Techniczny spotkanie palaczy parowozowych i maszynistów z adiunktem AGH mgr Romaniszynem, który referował bezdymne spalanie na parowozach i w praktycznej formie nawiązał do potrzeby oszczędności paliwa. Scharakteryzował także gatunki węgla i ich spalanie, oraz instalacje urządzeń dla bezdymnego spalania, zwracając przy tym uwagę na konieczność małego zasycania palenisk.

Jakże często właśnie spotyka się brak zrozumienia u niektórych młodych palaczy, którzy dają specjalnie większe wsypy węgla, aby uzyskać większe przerwy w pracy. Jest niezbitym faktem, że wśród wielu maszynistów i palaczy „starych rutyniarzy" istnieje niedowiarstwo we wszystko co nowe. Gabinet Techniczny usiłuje przezwyciężyć taką „rutynę" przez organizowanie szkolenia dla palaczy i maszynistów na stacjach kolejowych w Przeworsku i Dębicy.

Poważne zadanie stanęło przed Gabinetem Technicznym, kiedy to wśród robotników, techników i inżynierów rozpoczęły się dyskusje na temat noża Kolesowa. Gabinet Techniczny również żył tym zagadnieniem, a dowodem tego jest właśnie zorganizowana w dniu 28 lipca narada kolesowców. Na naradzie tej prof. inż. Biernawski zapoznał przybyłych towarzyszy z korzyściami jakie daje zastosowanie w produkcji noża Kolesowa. Ale czyż wystarczy w tym celu jedna narada? Oczywiście, że nie. Trzeba tu przede wszystkim stałej opieki nad tym, aby dyrekcja i rady zakładowe stworzyły odpowiednie warunki do wprowadzenia tej wysokowydajnej obróbki. Trzeba robotnikom ukazać korzyści płynące z zastosowania nowej metody, a przez to zachęcić ich do jej stosowania. I tu właśnie poważne zadanie stoi przed klubami techniki i racjonalizacji, których aktyw winien znać nowe metody i winien je propagować.

Przyjrzyjmy się z kolei bliżej tym właśnie klubom techniki i racjonalizacji, jaką one pomoc otrzymują od Gabinetu Technicznego? Kluby techniki i racjonalizacji przy zakładach pracy częstokroć są oderwane od produkcji, do walki o wykonanie planów, a jeszcze częściej istnieją tylko na papierze. Np. w Dyrekcji Okręgu Lasów Państwowych w Rzeszowie, istnieje klub techniki i racjonalizacji, ale nie ma dla niego pomieszczenia, chociaż możliwości lokalowe są. Jest też sporo pracowników inżynieryjno-technicznych. Ale niestety żadnej pracy nie ma. Od marca odbyły się tylko dwa odczyty, a posiedzenia ani jednego. Inicjatywa racjonalizatorska, jest więc bardzo słaba, bo kto ma ją rozwijać i podtrzymywać, jeżeli rada zakładowa wraz z dyrekcją w ogóle się tą sprawą nie interesują.

Jakżeż to „nowe" ma się rozwijać, skoro inż. Władyka przewodniczący Stowarzyszenia Inżynierów i Techników przy Dyrekcji Lasów mówi, że „wielokierunkowość (tzn. „wtrącanie" się do spraw racjonalizatorskich dyrekcji, rady zakładowej i Stowarzyszenia Inżynierów i Techników) w inicjowaniu ruchu racjonalizatorskiego, powoduje tylko chaos"(?!).

Podobnie na istnienie klubu techniki i racjonalizacji zapatruje się jego przewodniczący Buczek, na terenie fabryki „Polna" w Przemyślu, który jeszcze w czerwcu oświadczył że „jeżeli istnieje komisja wynalazczości, to nie potrzeba klubu techniki i racjonalizacji".

Robotników trzeba zmobilizować, podsunąć im tematykę związaną z zakładem pracy, z planami produkcyjnymi, trzeba ich szkolić, dyskutować z nimi na wszystkie interesujące ich tematy, trzeba po prostu zainteresować robotnika tym właśnie „nowym". To jest zadanie klubów techniki i racjonalizacji. Ale Gabinet Techniczny WDK nie powinien zadowolić się (we wspomnianych przypadkach) wiadomością o tym, że jest źle. Istnieje on bowiem po to, aby to zło usuwać.

Gabinet Techniczny pracowałby o wiele lepiej, gdyby zamiast jednej osoby, pracował kolektyw. Jedna osoba pracująca w Gabinecie Technicznym nie może być „omnibusem" wszystko wiedzącym, poza tym godziny przyjęć w żadnym wypadku robotnikom nie odpowiadają, bo mieszczą się one w ramach pracy codziennej każdego robotnika.

Nie wiadomo także dlaczego Komitet Techniczny wykazujący pracę na terenie zakładów — na terenie POM i PGR nie przejawia żadnej działalności. POM-y i PGR-y w ogóle nie mają klubów techniki i racjonalizacji. Przecież jest się czym zainteresować, są warunki ku temu zarówno, aby zainteresować załogi mechanizacją rolnictwa, uprawy czy też hodowli.

Gabinet Techniczny stanowi oparcie dla pracy racjonalizatorów szczególnie dla tych, którzy przy swoich zakładach pracy nie mają klubów techniki i racjonalizacji, którzy mają trudności w doborze tematyki, którzy mają trudności z przewlekłym załatwianiem projektów. Dlatego winien wciągać organizacje partyjne i dyrekcje zakładów w orbitę zainteresowań racjonalizatorstwem i wynalazczością. Bowiem rzeczą najważniejszą jest, by Gabinet Techniczny wraz z organizacjami partyjnymi i dyrekcjami zakładów widział w ruchu racjonalizatorskim i nowatorskim oręż walki politycznej o postęp techniczny, aby pomógł robotnikom opanowywać i stosować nowe metody, nowe wynalazki, które pozwalają zlikwidować szereg trudności, a zatem wpłyną na wzrost wydajności pracy i zwiększenie produkcji.

M. Ryś

A. Szapoмał

Program zwiększenia plonów zbóż i roślin przemysłowych w ZSRR

Uchwała wrześniowego Plenum KC KPZR „O środkach prowadzących do dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR" nakreśla szeroki, konkretny program stworzenia w kraju radzieckim w ciągu najbliższych 2—3 lat obfitości produktów rolnych dla ludności i surowców dla przemysłu lekkiego i spożywczego. Poważne miejsce w uchwale zajmuje sprawa stałego zwiększania plonów zbóż oraz roślin przemysłowych.

W ostatnich latach Związek Radziecki osiągnął wielkie sukcesy w rozwoju gospodarki zbożowej. W szybkim tempie zwiększa się obszar zasiewów najcenniejszej rośliny spożywczej — pszenicy: w porównaniu z rokiem 1940 obszar ten zwiększył się o 8,1 miliona hektarów. Znaczna ilość kołchozów zbiera bogate plony pszenicy. Tak np. w kołchozie im. Chruszczowa (obwód chersoński, na Ukrainie) zebrano w tym roku na obszarze 2.870 ha przeciętnie po 21,8 q z hektara, przy czym na obszarze 750 ha, uprawianym przez przodującą brygadę polową, uzyskano po 25,2 q z ha. W kołchozie im. Kirowa (w tymże obwodzie) na obwodzie 1.800 ha zebrano po 23 q pszenicy ozimej z hektara.

Kołchozy rejonu basztańskiego (obwód nikołajewski) zebrały w roku 1952 przeciętnie po 27,5 q upraw zbożowych z hektara na obszarze 38 tys. ha. Kołchoz im. Stalina (Czuwaszska Republika Autonomiczna) zbiera po 35,5 q pszenicy jarej z ha.

Mając na uwadze fakt, że gospodarka zbożowa stanowi podstawę całej produkcji rolnej, wrześniowe Plenum KC KPZR wysunęło zadanie dalszego, coraz szybszego zwiększania produkcji zbóż, zwłaszcza pszenicy jarej i ozimej. Dalszy wzrost produkcji zboża jest niezbędny nie tylko w celu zaspokojenia stale wzrastającego zapotrzebowania ludności na chleb, lecz również dla szybkiego rozwoju hodowli oraz dla zaopatrzenia w zboże rejonów produkujących głównie rośliny przemysłowe.

Wiele uwagi poświęca się w uchwale sprawie dalszego zwiększenia produkcji roślin oleistych, zwłaszcza słonecznika i lnu. Przy uprawie tych roślin stosuje się coraz szerzej takie przodujące metody agrotechniczne, jak siew kwadratowo-gniazdowy, zmechanizowaną pielęgnację i sprzęt. Ostatnio wprowadzono do produkcji szereg nowych odmian słonecznika, wyróżniających się wysoką zawartością oleju, dochodzącą do 40—42%.

W Związku Radzieckim osiągnięto poważne sukcesy w rozwoju hodowli bawełny. Zasiewy bawełny na obszarach nawadnianych przekroczyły w tym roku o 317 tys. hektarów obszar zasiewów z roku 1940. Zbiory bawełny w rejonach nawadnianych były w roku 1952 o 6 q z hektara wyższe aniżeli przedwojenne. Setki kołchoźników zbierały przeciętnie po 30—40 q surowca bawełnianego z hektara, a liczne przodujące brygady i ogniwa zebrały po 50 i więcej kwintali z ha.

W trosce o całkowite zaspokojenie zapotrzebowania przemysłu lekkiego na bawełnę, Plenum KC KPZR zaleciło w swej uchwale znaczne zwiększenie produkcji bawełny — w drodze użytkowania nie wykorzystanych dotychczas obszarów i zagospodarowania nowych nawadnianych terenów oraz w drodze zwiększenia wydajności bawełny z ha. Przed selekcjonistami radzieckimi stoi zadanie stworzenia nowych wysokowydajnych, szybko dojrzewających, średnio- i długowłóknistych odmian bawełny, nadających się do zmechanizowanego sprzętu. Na plantacjach bawełnianych ZSRR używane są coraz doskonalsze maszyny do sprzętu bawełny, stworzone przez konstruktorów radzieckich.

Liczne kołchozy w wielu obwodach ZSRR uzyskują wysokie plony lnu i konopi. Tak np. niektóre kołchozy obwodu kalinińskiego otrzymały w roku 1952 po 6—7 i więcej kwintali włókna lnianego z hektara. W celu dalszego zwiększenia produkcji lnu i konopi polepsza się agrotechnika hodowli nasion tych roślin.

Szczególną uwagę zwraca się w uchwale na zmniejszenie strat przez przeprowadzanie w odpowiednich terminach i na wysokim poziomie agrotechnicznym sprzętu i początkowej obróbki, jak również na podniesienie stopnia mechanizacji podstawowych robót przy uprawie i sprzęcie lnu i konopi.

W Związku Radzieckim osiągnięto znaczne sukcesy w dziedzinie produkcji buraków cukrowych. Tak np. kołchozy rejonu kotowskiego (obwód odeski) zbierały przeciętnie w ciągu ostatnich lat po 300 q buraków cukrowych z hektara. W roku bieżącym rejon kotowski również spodziewa się bogatych zbiorów buraków.

Przed radzieckimi hodowcami buraków stoi obecnie zadanie zwiększenia do końca pięciolatki produkcji buraków cukrowych o 65—70%. Osiągnięte ono zostanie przez podniesienie poziomu agrotechniki tej uprawy, mechanizację sprzętu, stosowanie odpowiednich ilości nawozów oraz przez wzmożenie walki z chorobami i szkodnikami tej cennej rośliny.

Radzieckie instytucje naukowe, przodujące kołchozy, sowchozy i ośrodki maszynowo-traktorowe opracowały w ostatnich latach wespół z nowatorami rolnictwa szereg nowych postępowych metod agrotechnicznych. Wymienić tu przede wszystkim należy głęboką orkę, stosowanie nawozów granulowanych, siew krzyżowy i wąskorzędowy roślin kłosowych, siew kwadratowo-gniazdowy okopowych, sztuczne zapylanie, nagrzewanie promieniami słonecznymi, jarowizację nasion itd.

Konsenkwentne stosowanie wszystkich tych zabiegów agrotechnicznych prowadzi do nieustannego wzrostu produkcji rolniczej, a więc do realizacji zadań, jakie stawia pracownikom rolnictwa partia komunistyczna i rząd radziecki.

Czytajcie prasę partyjną!

★ PIĄTEK ★

9 PAŹDZIERNIKA

RZESZÓW

Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr. 4, Plac Stalina 18.

Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 56, tel 10-34.

Pogotowie Ratunkowe, ul. Obrońców Stalingradu 29, tel 09

Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel 08.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: „Domek z kart", sztuka w 3 aktach — godz. 19.

WOJ. DOM KULTURY ul. Okrzei 7) — Wieczór recenzyjny powieści Ostrowskiego: „Jak hartowała się stal". Wygłosi Jerzy Pleśniarowicz — godzina 18. — Wstęp wolny.

Muzeum

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE: Rynek 6 — czynne od godz. 8—18.

MUZEUM W ŁAŃCUCIE: czynne od godz. 9—15.

KINA

APOLLO — (ul Wł Hibnera 2) „Akcja B" — godz. 16, 18 i 20.

PRZODOWNIK (ul Pstrowskiego) — nieczynne do odwołania.

Zebranie aktywu Frontu Narodowego w Rzeszowie

Prezydium Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego w Rzeszowie zawiadamia, że dziś o godz. 10-tej odbędzie się w sali posiedzeń Prez. Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie przy ul. Kościuszki 1, zebranie aktywu Frontu Narodowego Rzeszowa i przyłączonych dzielnic. Ze względu na ważność omawianych spraw obecność wszystkich członków Miejskiego i Obwodowych Komitetów Frontu Narodowego Rzeszowa i przyłączonych dzielnic obowiązkowa.

UWAGA!

Liga Kobiet — Zarząd Miejski zawiadamia, że dwa razy tygodniowo pełnione są dyżury członkiń zarządu w lokalu własnym przy ul. Kolejowej 7, I p. we wtorki od godz. 9—11, a piątki od 15—17.

Zarząd kół terenowych i rady kobiece przy zakładach pracy mogą zgłaszać się w tym terminie po wszystkie potrzebne informacje oraz załatwiać sprawy.

Przygotowania do zimy

Ostatnia pora, by rozwiązać problem transportu ziemniaków

RZESZÓW. W połowie września rozpoczęła się tutaj akcja zaopatrywania mieszkańców miasta w ziemniaki na okres miesięcy zimowych. Zaopatrywanie w ziemniaki na zimę trwać będzie do końca listopada; po tym terminie ziemniaki można będzie nabywać w sklepach uspołecznionych.

Rozsprzedażą ziemniaków zajmuje się w Rzeszowie PSS. PSS przyjmowała zbiorowe zamówienia od takich zakładów i instytucji jak WSK, budownictwo i ZNP oraz utworzyła trzy specjalne punkty mieszczące się przy ul. Zbyszewskiego 5, Abrahamsberga (od strony Pl. Stalina) i przy składzie opałowym przy ul. Dymnickiego, w których odbywa się tzw. sprzedaż placowa. W punktach tych każdy z mieszkańców może się zaopatrzyć w ziemniaki na zimę. Ta forma sprzedaży jest cenną inicjatywą, gdyż umożliwia ludziom pracy nabywanie ziemniaków po cenach przystępnych, bo po 90 zł. za 100 kg podczas, gdy w obrocie wolnorynkowym są one droższe od 20—50 zł.

Na tegoroczną zimę Rzeszów otrzyma 3.939 ton ziemniaków; w tę pulę wliczone są i rezerwy zimowe i zapotrzebowania indywidualne; w porównaniu z ubiegłoroczną, pula ta jest wieksza o ponad 400 ton. Ziemniaków więc nie zabraknie. Nie zabraknie ich też w placówkach zbiorowego żywienia, które na zimę zamówiły 1.132 tony ziemniaków. Placówki te przygotowały już (niektóre jeszcze przygotowują) magazyny, w których znajdą pomieszczenie zimowe rezerwy. Tak np. PSS przygotowała już pięć magazynów, inne zaś zakłady — piwnice i miejsca na kopce zimowe.

W akcji rozsprzedaży ziemniaków są jednak zaniedbania natury organizacyjnej. Wprawdzie do dnia 6 bm. rozprowadzono już 120 ton ziemniaków na zamówienia zbiorowe i 1.300 kg w ramach tzw. sprzedaży placowej, ale to jeszcze i wcale nie mówi o tym, że akcja przebiega sprawnie. Ten stan przygotowań do zimy mógłby i powinien być lepszy, a i obie te cyfry powinny być wyższe, bowiem w magazynach gminnych spółdzielni powiatu rzeszowskiego oczekują na odtransportowanie do miasta tony ziemniaków. **Kwestia (i to nierozwiązana!) w tym, że PZGS, który dostarcza ziemniaki do miasta nie zabezpieczył i nie przygotował odpowiednich środków transportowych.** Teraz więc dostawy „kuleją" i nie są systematyczne. Stąd mankamenty w ważnych przygotowaniach do zimy. **Zadanie jest pilne: PZGS wespół z władzami miejskimi winien natychmiast rozwiązać ten niecierpiący zwłoki problem transportu, bo od tego zależą przecież wszystkie planowe przygotowania. Jednocześnie wypływa stąd nauka, że o takiej akcji, jak przygotowania do zimy myśli się na długo przed jej rozpoczęciem i dogłębnie. Wtedy też można się spodziewać planowego jej przebiegu.**

Jedna jeszcze uwaga dotycząca transportu w obrębie miasta: za przewóz ziemniaków wozacy zobowiązani są pobierać opłaty według ustalonego cennika państwowego. Podajemy to dlatego, gdyż zaistniały wypadki pobierania niedozwolonych cennikiem opłat.

(kg)

Na ukos

Gdy fabryki czekają na złom — a dostawcy na odbiorców...

Przeszukali dokładnie mieszkańcy naszego miasta wszystkie kąty i kąciki, szperali chłopcy w podwórzach i wyciągali coraz to nowe kawałki złomu i skrzętnie układali go przed bramami.

Wszystkim przecież — najstarszym i najmłodszym obywatelom Rzeszowa wiadomym było, że w dniu 6 października 1953 r. pracownicy Oddziału Wojewódzkiej Zbiornicy Przemysłowych Surowców Wtórnych już od świtu samochodami wyruszą po mieście i na każdej ulicy i przy każdej bramie, przed którą wyłożony będzie złom zatrzymają się, by go zabrać...

Tymczasem... „minął ranek i południe", błysło światło na ul. Świerczewskiego i Chopina, na Narutowicza i Podzamczu, oświetlając stosy złomu przed łaźnią i szpitalem, oraz twarze ludzi w oknach czekających na samochody z Oddziału Wojewódzkiej Zbiornicy Przemysłowych Surowców Wtórnych a samochody po złom nie przybyły.

A nazajutrz (tj. w dniu 7 października br.) światło, ale tym razem dzienne już oświetlało sylwetki chłopców, którzy w najlepsze zabierali złom rozciągali go po ulicach, i rozbijali sobie nim głowy, ponieważ nikt z Oddziału Wojewódzkiej Zbiornicy Przemysłowych Surowców Wtórnych nie zabrał go.

I tak dostawcy złomu w naszym mieście, którzy zebrali wielkie ilości złomu na dzień 6 października br. przez niesumienność pracowników Oddziału Wojewódzkiej Zbiornicy Przemysłowych Surowców Wtórnych w Rzeszowie nie mogli go dostarczyć fabrykom, które tak bardzo potrzebują złomu dla rozwoju naszego przemysłu.

(bel)

Śladem naszej krytyki

W odpowiedzi na notatkę krytyczną w rubryce „Sprawy rzeszowskie" w sprawie niszczenia gablot Okręgowego Zarządu Kin i wykradania fotosów — Komisariat MO w Rzeszowie zawiadamia, że obecnie — w ramach służby — posterunkowi Milicji zwracają baczną uwagę na gablotki, które znajdują się na terenie naszego miasta i sprawcy niszczenia tychże w razie ujęcia, zostaną oddani do władz sądowych.

Ze sportu

GWARDIA RZESZÓW— KOLEJARZ PRZEMYŚL 3:0 (1:0)

Rozegrane we czwartek w Rzeszowie spotkanie o Puchar Polski na szczeblu wojewódzkim pomiędzy miejscową Gwardią a Kolejarzem z Przemyśla, zakończyło się dość niespodziewanym zbyt wysokim zwycięstwem rzeszowian 3:0 (1:0).

Gwardziści byli zespołem lepszym i na zwycięstwo w zupełności zasłużyli.

Do przerwy gospodarze grają z wiatrem, ale mimo to zdobywają jedną bramkę ze strzału Głuchowskiego.

Po zmianie stron w dalszym ciągu inicjatywę mają w swoich rękach gwardziści, którzy uzyskują dwie bramki przez Kowalskiego i Głuchowskiego.

Szkolne kasy oszczędności rozwijają coraz żywszą działalność

Coraz żywszą działalność na terenie woj. rzeszowskiego rozwijają szkolne kasy oszczędności, o czym świadczy zorganizowanie 1.349 kas, obejmujących 81 proc. szkół.

Kasy te prowadzą szeroką pracę wychowawczą wśród młodzieży szkolnej, mając na celu propagowanie indywidualnej oszczędności oraz gromadzenie funduszów społecznych ze zbiórki złomu, makulatury, ziół, kasztanów, hodowli jedwabników, drobiu, królików itp.

Ogółem szkolne kasy oszczędności wpłaciły w ub. roku szkolnym przeszło 515 tysięcy złotych z czego blisko 80 tys. zł. otrzymali ze sprzedaży złomu i makulatury.

Do najbardziej pracujących należą szkolne kasy oszczędności w Rzeszowie, które zorganizowano już we wszystkich szkołach, oraz SKO w pow. niżańskim, lubaczowskim i leskim, gdzie na jednego ucznia przeciętna oszczędność roczna wynosi 5 złotych. Natomiast słabo pracują szkolne kasy oszczędności w pow. przemyskim, gdzie na 11.791 uczniów zebrano w jednym roku zaledwie 2 tysiące złotych, oraz w pow. kolbuszowskim tarnobrzeskim w których na jednego ucznia przypada 1.12 zł oszczędności.

Na wyróżnienie zasługuje szkoła podstawowa w Komańczy pow. Sanok, — w której wszyscy uczniowie należą do SKO i zebrali w ciągu roku przeszło 2 tysiące złotych, za co otrzymali nagrodę w postaci patefonu i 10 płyt. Nagrody w postaci sprzętu sportowego i książek otrzymały również 11-letn. szkoła żeńska w Rzeszowie i szkoła podstawowa w Raciszowicach pow. niżańskiego, a 120 szkołom wręczono dyplomy uznania

Polepszyć warunki młodzieży dojeżdżającej do szkół

Do rzeszowskich szkół ogólnokształcących, Liceum Pedagogicznego, Szkoły Muzycznej oraz do wielu szkół zawodowych dojeżdża codziennie pociągami młodzież szkolna, która z braku odpowiedniej ilości miejsc w internatach nie może mieszkać w Rzeszowie. Niektórzy z tych uczniów mieszkający daleko od stacji wyjazdowej wstawać muszą bardzo wcześnie, by przyjść na czas do pociągu, by nie spóźnić się na lekcje. W szkołach przebywają oni przeciętnie 6 do 7 godzin, po czym czeka ich droga powrotna.

Wymęczeni więc uczniowie biegną do pociągu, by zająć jak najdogodniejsze miejsca.

— Po co ten pośpiech? — zapytują niektórzy pasażerowie, obserwując młodzież biegnącą do wagonów. Przecież są przeznaczone specjalne wagony dla młodzieży szkolnej, no, i nikt nie zajmie im tam miejsc...

Okazuje się jednak, że uczniowie mają racje, bo... są takie składy pociągów, w których są specjalne wagony dla młodzieży szkolnej, a są takie, w których tych wagonów brak. Zdarza się również bardzo często, że w wagonach przeznaczonych wyłącznie dla młodzieży szkolnej, lokują się pasażerowie, którzy nie posiadają legitymacji szkolnych, a uczniowie „gniotą" się w przepełnionych wagonach, stoją na korytarzu lub między ławkami, a bardzo często na platformie czy na schodach.

Należy więc uczynić wszystko, by polepszyć warunki dojazdowe młodzieży szkolnej. Przede wszystkim władze kolejowe w Rzeszowie powinny przeznaczyć wagony osobowe, jeden lub dwa (nie „Towosy") dla młodzieży szkolnej a konduktorzy w większym niż dotychczas stopniu muszą przestrzegać, by do tych wagonów nie wsiadali podróżni, nie mający uprawnienia do jazdy w wagonach szkolnych.

Dobre warunki dojazdowe pozwolą młodzieży dojeżdżającej w uzyskaniu lepszych wyników w nauce.

St. Król
sekr. Oddz. Pow. ZZ-NP.

Komunikat

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Rzeszowie Wydział Komunikacji Drogowej na podstawie zarządzenia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie Wydział Komunikacji Drogowej z dnia 1 X 1953 r. L: Km. III./54/432/53 zawiadamia, że od dnia 12 X 53 r. rejestracja pojazdów mechanicznych z terenu powiatu rzeszowskiego odbywać się będzie w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Wydział Komunikacji Drogowej w Rzeszowie ul. Jana Tkaczowa 13 w poniedziałki, wtorki i środy, przeglądy zaś techniczne tak z terenu powiatu jak i z terenu miasta odbywać się będą w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie Wydział Komunikacji Drogowej ul. Okrzei 1, w poniedziałki, wtorki i środy.

Wydawanie pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych tak w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Wydział Komunikacji Drogowej, jak i Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Wydział Komunikacji Drogowej w Rzeszowie w czwartki, piątki i soboty. K. 288

Zawiadomienie

Dyrektor Ekspozytury Wojewódzkiej „Domu Książki" ponownie zawiadamia, że w sprawach skarg i zażaleń przyjmuje w każdy poniedziałek miesiąca w biurze „Domu Książki" w Rzeszowie, przy ul. Asnyka 18 II piętro od godziny 10—14-tej. W wypadku przypadającego święta w poniedziałek, przyjmowanie w sprawie skarg i zażaleń odbywać się będzie w dzień następny. K. 287

Ogłoszenia drobne

Nauka

TRZYMIESIĘCZNA korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości. Łódź I, skrytka 163. K. 283

Różne

ZAMIENIĘ mieszkanie dwa i pół pokoju komfort na podobne w Rzeszowie. Wiadomość kierować na adres: Bytom, Szczęście Górnika 10/5. G. 911

Zguby

SOBIEŃ Stanisław zgubił kartę meldunkową Nr. H/VXV83062 wydaną w Łodzi. G. 913

MATERNIA Bronisława zgubiła legitymację krwiodastwa wydaną przez Stację Krwiodastwa w Rzeszowie. G. 909

SZCZYGIEŁ Zygmunt zgubił leg. Zw. Zaw. Prac. Handlu Nr. 516473. G. 910

BERŁOWSKA Danuta zgubiła kartę meldunkową wydaną przez GRN Jeżów pow. Jelenia Góra. G. 912

(153)

ILIA EHRENBURG

DZIEWIĄTA FALA

TŁUMACZYŁA GABRIELA DAUKSZA-KLONOWSKA

Kiedy sobie przypomnę bombardowania, dygocę, jak w gorączce. A potem oni zmusili nas, żebyśmy budowali barykady. Po co to było? Żeby na Unter den Linden siedzieli Rosjanie, a na Postdammerstrasse — Amerykanie. Błagam cię Kurt, odmów mu. Czy wiesz, ile lat jesteśmy po ślubie? Siedemnaście lat, to przecież coś znaczy, nie możesz odepchnąć mnie od siebie... Jeśli się zgodzisz, komuniści cię zabiją. I po co to? Dawniej było nam lepiej, to prawda. Ale przecież i teraz nie jest tak źle, ty pracujesz... Zresztą pomyśl, co on ci proponuje? Na trybunach siedzą zwyczajni ludzie — kobiety, dzieci. Mówię ci, że to szubrawiec. Nigdy nikogo nie miałam ochoty zabić, a jego zarżnęłabym z przyjemnością...

— Jeśli się nie zgodzę, Smeadle każe wydrukować raport pułkownika Wilke. Na zachód nie będę mógł uciec. Tak czy inaczej — grozi mi śmierć...

— Nie mówię, żebyś mu powiedział: „Nie zgadzam się". Powiedz, że się namyślisz. Niech na to liczy. Ale nie powinieneś tego robić...

Nagle Hilda rozpłakała się, zrozumiała, że Kurt wpadł w potrzask. To jej wina, sama sprowadziła Smeadle'a. Siedemnaście lat są razem, ale gdyby Kurt ją uderzył, skatował, miałby słuszność.

Richter zamyślił się, może naprawdę należałoby ich zwodzić? Powiedzieć, że zasadniczo się zgadza, ale, że to wszystko bardzo skomplikowane. Może mi się poszczęści i znowu go odwołają do Ameryki?

W nocy nie spał, zastanawiał się wciąż nad tą sprawą. Nagle propozycja Smeadle'a wydała mu się pociągającą. Oczywiście, że nie jest łatwo zrobić to tak, żeby nie zauważono. Ale jeśli obmyślić dokładnie, rzecz jest osiągalna... Hilda mówi głupstwa — skąd tu dzieci? Jest przecież trybuna rządowa... Niech wiedzą, czym grozi bratanie się z Rosjanami. Kurt Richter jest prawdziwym Niemcem, bronił Berlina do ostatniego strzału...

Rano poszedł do pracy, przez cały dzień nie myślał o propozycji Smeadle'a. W domu czekała nań Hilda. Spytała od razu:

— Co postanowiłeś?

— Nie wiem, nic nie postanowiłem... Daj mi spokój.

Hilda miała iść na spotkanie z Francuzem i nie poszła dręczyły ją wyrzuty sumienia. Leżała u siebie i cicho płakała — z powodu tego, że Francuz czeka, a ona pragnęłaby być przy nim, że starość nie jest za górami i że ta starość będzie niespokojna, straszna — z walącymi się trybunami, z przyduszonymi dziećmi, ze schronami...

Nagle Richter zerwał się:

— Przecież dzisiaj środa.

Poszedł do Lotty. Siedziała na kanapie i drapała w głowę białego, tłustego kota. Chciał ją pocałować, ale wskazała na kota:

— Ostrożnie, obudzisz go.

— Powiedz mi Lotto, chciałabyś pędzić burzliwe życie

Lotta rozgniewała się:

— Stary głupiec. Kogo może nęcić coś podobnego?

— Nie wiem, chyba nikogo.. A może mnie...

Jak to przepadł? — z wściekłością krzyczał Smeadle. — Architekt to nie guzik na twoim biustonoszu. Uważasz mnie chyba za durnia. Uciekł do czerwonych, to ci powiem. Ja mu jeszcze pokażę. (C.d.n.)

Nowiny Rzeszowskie wydaje RSW „Prasa". Redaguje — kolegium redakcyjne. Redakcja — Rzeszów, ul Plac Stalina 1 I p. Telefony: redaktor naczelny — 18-75, sekretarz odpow. 16.00, dział gospodarczy, rolny — 16-03, partyjny, kulturalny, miejski, sekretariat — 13-98 Dział korespondentów — 15-54, Redakcja nocna — 10-17, 18-36, — Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 10—12. Oddziały: Nowiny Przemyskie — Przemyśl, ul. Mickiewicza 3, tel. 350. Nowiny Podkarpackie — Krosno, ul. Nowotki 6, tel. 229. — Delegatura RSW „Prasa" — Rzeszów, ul. Plac Stalina 1 II p. — tel 18-56, dział ogłoszeń — 18-52 PPK „Ruch" telefon 18 80. — Prenumerata zakładowa 3,50 zł., poczt 5 zł., kwartalna 15 zł., półroczna 30 zł., roczna 60 zł., kom. 20 gr. — Prenumeratę przyjmują najbliższe placówki PPK „Ruch", urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. — Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne Rzeszów, ul. Władysława Kniewskiego 2. Form. 63x46 gazet.

S-4-10671